

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

"TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ
- DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWEJ "

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1.

KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym” wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

W NOWY ROK.

W rok nowy twórczej pracy związkowej wkraczamy z uczuciem pewnej dumy. Potrafiliśmy bowiem w niezmiennie trudnych warunkach życia organizacyjnego wytrwać w prawie niezminiejszej gromadzie. Wypadki bolesne, jakie dotknęły organizację były egzaminem naszego wyrobienia organizacyjnego, naszej zwartości. Egzamin zdaliśmy pomyślnie. Teraz, wkraczając w nowy etap pracy i rozglądając się po szeregach związkowych — radośni jesteśmy, bo niewiele nas ubyło, a coraz to świeże siły garną się pod nasz sztandar.

Rany nie zabiły się jednak dostatecznie na całym ciele organizmu związkowego. Tu i owdzie odczuwamy je jeszcze. Smutek niejednego z nas ogarnia, że musieliśmy być świadkami przykrych wydarzeń — skłócenia dusz i serc radosnej i jednolitej przedtem gromady.

W chwili obecnej pewnem pozostanie, że najgorsze przetrwaliśmy. Rozsnuwają się natomiast przed naszymi oczami szerokie horyzonty pracy, która wbrew wszystkim przeszkodom posuwać się musi.

Zapał młodości, hartowany twardością warunków życia, wśród których wyrosliśmy i gorącość serc naszych sprawia, że Młoda Wieś, która się porwała do wykonywania w skalistej glebie życia wiejskiego fundamentów granitowych pomyślności — osiągnie cele, będące tworem Jej tęsknot.

Młoda wieś czynem swym mocarnym musi wymierzyć sprawiedliwość w stosunkach wewnętrznych naszego państwa, zapewniając

w niem wsi, uświadomionej już i wyrobionej decydujący wpływ.

Ale do tego wszystkiego trzeba umiłowania celów, które przyświecają naszej pracy, powiązania się serdecznymi więzami solidarności, bo one stanowią warunek konieczny powodzenia wielkich zamierzeń.

Dlatego życzyć sobie powinniśmy, jak wielka nasza gromada zapanowania atmosfery bratniego przywiązania wszędzie tam, gdzie istnieją najdrobniejsze ogniwa organizacji, by zrozumienie celów i moc tego przywiązania wzajemnego stały się tem, co pociągnie niezdecydowanych dotąd do współpracy z nami, zapewniając działaniom naszym większy rozmach i owocność.

Jeszcze rok minął w naszym życiu, przynosząc to wszystko, co zdziwiliśmy do historii Związku. Przesunęła się jej karta, która, jak powiedzieliśmy, posiada i pewne smutne strony. Nie wolno jednak się smucić, gdy czas mknie, nie licząc się z nami. W pracy, pełnej rozmachu żywiołowego, szukajmy wyniszczenia ich, by znowu zatętniła w naszych duszach wiara w owocność szlachetnych poczyniń.

Niech rok nowy pracy zaznaczy się w dziejach organizacji plonem wielkim, by posunął nas silnie na drodze osiągnięcia wzniosłych naszych celów. Silna wola osiągnięcia tego powinna nas porwać w swą moc i poprowadzić zdecydowanie naprzód.

Redakcja.

NA NOWY ROK.

Wkroczyliśmy w nowy rok. Wszyscy spoglądamy w zadumaniu w ubiegły bezpowrotnie czas, robiąc obrachunek z dokonanej pracy. Oddzwalając w swojej wyobraźni wszystko, co zdaliśmy w ciągu roku dokonać dla uszlachetnienia ducha i rozbudzenia wzniosłych uczuć — dochodzimy do kresu rzeczy znanych, już przeżytych. Myśl jednak nie zna granic, biegnie dalej, w przyszłość, pokrytą mrokiem niepewności, chcąc odsłonić ukrywane przez nią tajemnice przeżyć, działań. Kuje marzenia lepszych chwil, sięgające w głąb jutra. Każdy człowiek posiada bowiem w swoim wnętrzu głos, który stale nakazuje mu poszukiwać szczęścia i dążyć do doskonałości. Zwłaszcza silnie występuje to wewnętrzne wołanie w dni uroczyste i przełomowe.

Z zakończeniem starego i rozpoczęciem nowego roku związane są liczne podania, wierzenia i legendy. Przypatrzmy tu jedno, które nam posłuży za punkt wyjścia do rozważań.

Istnieje stare wierzenie ludowe, że, gdy się kończy rok stary, a nowy dopiero się wyzwala — wówczas dokoła każdego człowieka krąży chmara duchów dobrych i złych, które toczą ze sobą walkę. Jeśli zwycięży dobre — posiadać ma człowiek zapewnione powodzenie we wszystkich poczynaniach. Biada — jeśli złe zwycięży. Cały rok pastwi się ono potem nad swą ofiarą, wyrządzając jej dotkliwe szkody na każdym kroku.

Do zwycięstwa duchów złych, czy dobrych przyczynia się stosunek otoczenia do człowieka. Jeśli najbliżsi życzą mu dobrze — wówczas wytwarza się siła, która pomaga w walce duchom dobrym, gdy zaś odnosi się do niego nieżyczliwie, z niechęcią, złorzeczą mu — wytwarza się jad nieczysty, który pomaga duchom mściwym i przekornym.

Z wierzenia tego zapewne powstał zwyczaj składania sobie wzajemnego życzeń noworocznych, który się tak mocno rozpowszechnił, że nawet ludzie, czujący do siebie niechęć, zaspokajają się życzeniami. Na'ęzy on już do tak zwykłych, jak podanie ręki przy witaniu się. Jeśli jednak podanie powiada, że życzliwość otoczenia wpływa na zwycięstwo złych czy dobrych duchów, które potem zaważą w sposób bardzo silny na losie człowieka — to niewątpliwie może tu być mowa nie o życzliwości, wyrażającej się w zdawkowych powinnowaniach noworocznych, ale o życzliwości, płynącej ze szczerego serca.

Podanie to nie jest czemś wyrozumowanym, płynie raczej z uczucia, jednak głębsze

rozważenie jego treści zmusza do przyznania mu całkowitej słuszności. Szczera, serdeczna życzliwość otoczenia podtrzymuje człowieka w najbardziej dla niego kłeskowym czasie. Każdy z nas z pewnością przeżywał chwile bardzo ciężkie, kiedy ręce opadały już z nadmiernego wysiłku, ze zrozumienia własnej słabości — a dobre, życzliwe słowo, trochę pomocy — uzbroiły w nową moc i pomogły zwyciężyć chwilowe przeszkody.

Życzliwość otoczenia jest źródłem, z którego człowiek może czerpać siłę do wytrwania w swoich zamierzeniach. Stąd lekceważyc jej nie wolno.

Ale z drugiej strony, pragnąc dowodów życzliwości od innych, musimy na nią sobie zasłużyć, postępując tak, by poczynania nasze były dyktowane umiłowaniem otaczających nas osób.

Kto nie będzie w ten sposób postępował udowodni, że nie dorósł jeszcze duchowo do tego, by mógł żyć wśród ludzi, nie mówiąc już o udziale w życiu organizacyjnym. Postępowaniem swoim udowodni on wszak nierozumienia tego, że tak samo jak on boryka się z życiem jego sąsiedzi. Ma kłopoty, zmartwienia może jeszcze większe. Poczóż więc marnować czas na rozmyślanie o tem, jakby go pogłębić, skrzywdzić, wysilać się, by złezamiary wprowadzić w czyn, kiedy poświęcenie zmarnowanych w ten sposób czasu i energii na pozyskanie sobie w nim przyjaciela wyda płony znacznie lepsze.

W naturze naszej brak jest mściwości i złośliwości. Dowodzą tego niezbieżnie dzieje naszego państwa i narodu. Od okresu całkowitej zależności chłopów od szlachty przeszliśmy do swobody. Ustał ucisk bez większych wstrząsów. Nie mieliśmy u siebie mściwości rewolucyj, jak inne państwa. I obecnie nie pragniemy zemsty nad potomkami dawnej szlachty, choć rządzą zaborców wszczępiali ją nam do dusz. Brud spłynął po nich, nie zmieniających treści jasnej, pięknej i czystej. Zahartowały jej cierpienia, które czynią człowieka wyrozumiałym na niedolę innych.

W stanowisku takim warstwy chłopskiej tkwi zrozumienie tego, że złośliwość nie jest tem, co buduje, że zadaniem jej jest wznoszenie się na coraz to wyższy poziom doskonałości się, rozbudowywania dusz tak, by stały się prawdziwymi świątyniami dobra, sprawiedliwości, piękna. Bo nadchodzić czas, kiedy chłop ujmie w swoje ręce decydowanie sprawami państwowymi, ujmie jako władarz do

bry, nauczony rzetelnej pracy we własnym gospodarstwie. Mając świadomość tego — stara się odpowiednio do włodarzenia przygotować.

Przystępując do dzieła budowy Polski Ludowej, oprócz musimy Jej zręby na wartościach dodatnich, jakie nam przekazują karty historii. Wszystko, co dobre i wzniosłe z dawnych czasów, postaramy się przenieść do naszych drewnianych chat. Fakty historyczne potrafimy ocenić bezstronnie i podkreślać będącymi wywyższość Ducha Polski wobec innych narodów, mając głęboko w pamięci, że to, co gdzieindziej zdobywano drogą rewolucji — u nas stało się dzięki przeobrażeniu ducha, jakie się dokonało w świątyniach synach kraju.

Pragnieniem naszym noworocznym jest, byśmy mogli wytworzyć takie warunki w naszych kołach, by warstwa chłopska wzniosła się wyżej i dorównała innym klasom społecznym, zamiast je ścigać w dół.

Czując swoją niespożytą siłę ducha — stajemy śmiało do zawodów z drugimi — kto więcej potrafi zdziałać dla kraju.

Pragnieniem naszym noworocznym jest zrozumienie tych zadań, jakie leżą przed zorganizowaną młodzieżą wiejską, między innymi stworzenie warunków, w których praca dźwignia się na wyższe szczeble wyrobienia, łatwiejby się toczyła. Stale przytem pamiętać musimy o konieczności porównywania działalności z założeniami ideowymi organizacji. Uszlachetnimy w ten sposób trwale swego ducha — w ćwiczeniu nieustannem.

Niech znajdzie wszędzie zwolenników idea samokształcenia, ona bowiem uchroni koleżeństwo od ciasnego doktrynerstwa, pozwoli rozwinąć nasz horyzont myślenia i ugruntować wolność i godność chłopaka.

Zrzućmy z siebie lenistwo ducha i rozbudźmy umiłowanie pracy myślowej.

Pamiętając jednak piękne wizerzenie otaczający się wzajemną życzliwością, udzielajmy sobie wzajemnej pomocy, a wtedy wyniki naszych prac będą tak wielkie, że wydanam się naprawdę, iż ktoś nam pomaga. Powiązani serdecznym przywiązaniem wzajemnym potrafimy szybko iść naprzód, obalając wszelkie przeciwności. Przyszłość należy do nas!

Stanisław Gierat.

Kozłów pod Miechowem.



Ważne zagadnienia.

Wkraczając w nowy roczny okres pracy Związku, musimy, jeśli pragniemy osiągnąć dobre ich wyniki, poświęcić nieco czasu zaplanowaniu tych prac. Wybrać te z nich, które są najpilniejsze.

Planowanie pracy każe nam zwrócić uwagę na następujące sprawy, które przez ogół związkowców powinny być przemyślane i omówione, tem więcej, że poruszane one już były w poprzednich numerach „Siewu” i że dla życia organizacyjnego mają doniosłe znaczenie.

Centralny Związek Mł. W. w roku ubiegłym wysunął następujące konkretne prace, które wiele Kół podjęło z pozytywnym dla siebie i Związku, przechodząc od czczych słów do realnej pracy.

Na pierwszym miejscu postawić należy zorganizowanie „Tygodnia Związku”, jako aktu uczczenia 10-lecia organizacji oraz 10-lecia Niepodległości Polski. Jakkolwiek „Tydzień” w szeregu ośrodków wypadł niezbyt pomyślnie, ze względu na to, że zamało było czasu na zorganizowanie jego, to jednak, biorąc w całości, stwierdzić należy, że cel swój osiągnął, skierowując zainteresowanie młodzieży do wzniosłego czynu. Z drugiej strony zadokumentowaliśmy wobec nas samych i społeczeństwa 10-lecie istnienia Związku i naszej pracy. Ponadto Związek Mł. W. przez zorganizowanie poraz pierwszy „Tygodnia” założył podwaliny do organizowania „Tygodnia” w latach następnych, co niewątpliwie każdorocznie dodatnio oddziaływać będzie na naszą pracę, popularyzując ideę wśród tysięcznych rzesz młodzieży i zapoznając starsze społeczeństwo z naszą pracą i wysiłkami. Jesteśmy pewni, że „Tydzień Związku”, zorganizowany w roku 1929, wypadnie o wiele pomyślniej, zadania tego jednak dokonać może tylko ogół Związkowców.

W kierunku wzbogacenia dorobku Związku w dziedzinie podręczników ogłoszony został konkurs na napisanie szeregu książek. Pracę podjęło wielu członków Zw. Mł. W. i w najbliższych już miesiącach prace te zostaną wydrukowane, oddając poważne usługi zarówno Kołom nowoorganizowanym, jak i istniejącym oddawna.

Dalej Związek rzucił hasło walki z analfabetyzmem. Zainicjowanie tego rodzaju walki spotkało się z żywym zadowoleniem wszystkich Związkowców, to też wierzymy, że rezultatem jej będzie zmniejszenie nieszczęsnego 33-procentowego analfabetyzmu w Polsce. Wzywamy do walki z analfabetyzmem!

W ostatnich numerach „Siewu” podę.

liśmy myśl, rzuconą przez p. Tytusa Jemielewskiego, wypracowania metod, pogłębiających naszą pracę samokształceniową i społeczną drogą nagradzania prawdziwych zasług, i szlachetnych wysiłków. W sprawie tej niewątpliwie rozwinie się gorąca dyskusja, która będzie przyczynkiem do wypracowania tychże metod.

W dziedzinie usprawnienia organizacyjnego zrealizowana została w całej rozciągłości zasada usamodzielnienia Wojewódzkich Związków. Usamodzielnienie Woj. Związków jest równoznacznem z decentralizacją pracy, jako zalety wychowawcze zawierającą w sobie rozszerzenie i pobudzenie inicjatywy najszerzej rzesz członków a polegającą na odpowiedniem rozłożeniu pracy między poszczególne ognia organizacyjne. Równocześnie z decentralizacją Centrala przekazała Wojewódzkim Związkom prawa rejestrowania Kół, co ma tę przedewszystkiem zaletę, że rejestracja nowych Kół dokonywana będzie bezzwłocznie nie tak jak dotychczas, niejednokrotnie po paru miesiącach. Ponadto w celu ułatwienia nabywania członkom oznak Związku obniżona została cena znaczka członkowskiego z tem, że znaczki sprzedawać będą Wojewódzkie i Okręgowe Związki. Jest to ułatwienie również bardzo znaczne, które niewątpliwie przyczyni się do tego, że w krótkim czasie większość związkowców oznaki organizacyjne nabędzie, korzystając w ten sposób bez utrudnień ze swoich praw. Podobnie została zorganizowana sprawa wykonywania pieczęci dla Kół. Wykonywanie stempli przez Centralę było i kosztowniejszem i zbyt przewlekłem. W tej chwili wszystkie Koła zaopatrywać się mogą w potrzebne stemple w Związkach Wojewódzkich.

Jedną z bardzo poważnych prac, którą Centralny Związek zainicjował, jest zabieganie u władz samorządowych o wyznaczenie większych, niżli dotychczas, sum na oświatę pozaszkolną. W chwili obecnej wiemy już, że wiele Sejmików do akcji tej odnosi się przychylnie i dlatego też mamy nadzieję, że w roku przyszłym we wszystkich niemal powiatach znajdą się instruktorzy oświatowi, którzy będą mieli za zadanie okazywać w pracy Kół niezbędną pomoc.

Oto mniej więcej całokształt spraw organizacyjnych doniosłego znaczenia, które podjęte zostały przez Centralny Związek, w większości już zrealizowane, a w części stanowiące zadania na przyszłość. Dodać tu jeszcze należy, iż Centrala czyni wysiłki łącznie z W. Jęw. Związkami, jako jednostkami prawnymi, w kierunku usprawnienia całej organizacji, ożywienia działalności zarządów powia-

towych, utworzenia nowych Okr. Związków M. W.

Zdajemy bowiem sobie sprawę, że w ślad za pięknymi poczynaniami iść musi należyte zorganizowanie pracy. Jako należyte zorganizowanie pracy rozumiemy powołanie do władz Wojewódzkich i Okręgowych Zw. M. Wiejsk., a nawet zarządów Kół, którzy dobro pracy oświatowej stawiać są zwykli na pierwszym miejscu, dla których wychowanie obywatelskie, dobro interesów wsi i Państwa jest hasłem naczelnem, którzy niezłomie dążyć będą do zachowania czystości form organizacyjnych i i ideologii Związków w pracy naszej na przyszłość.

K. G.

Artykuł powyższy nie wyczerpuje całości tych prac, jakie w roku 1929 zamierzamy przeprowadzić. Skierowuje on tylko uwagę na pewne prace, których dokonanie jest palącą koniecznością. Chcielibyśmy, aby Koła traktowały je, jako hasłowe w roku bieżącym. (Red.)



Pracą i siłą woli.

W grudniu 1928 r. wydał „Kurjer Poranny” numer specjalny, poświęcony Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej, ilustrujący życie polityczne, społeczne i gospodarcze tego państwa. Numer zawiera między innemi artykuł Ministra Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, Gabriela Czechowicza pod tytułem: „Pracą i siłą woli”. Podkreśla on te cechy charakteru obywateli Stanów, których posiadanie zapewniło państwu świetny rozwój. Celem artykułu jest wpojenie w Polaków przeświadczenia, że pracowitość i siła woli obywateli zdolne są zapewnić państwu mocarstwowe stanowisko.

Chciałbym, żeby wszyscy w Polsce zrozumieli: jedną wielką prawdę, że praca jest jedynem źródłem bogactwa narodów i że tylko praca decyduje na dalszą metę o roli poszczególnych narodów w rozwoju cywilizacyjnym świata.

Historja daje nam wprawdzie liczne przykłady przewagi państw, które rację swego istnienia widziały w podbojach i wyzyskiwaniu kulturalnego dobytku innych narodów.

Takie państwa jednakże odegrały w historycznym rozwoju ludzkości wybitnie ujemną i przemijającą rolę.

Natomiast z biegiem czasu na pierwszy plan wysunęły się narody, które wyróżniały się energią i pracowitością.

Jesteśmy w dobie obecnej świadkami supremacji rasy anglosaskiej, supremacji, która nie jest wynikiem przewagi militarnej, lecz znajduje swe źródło głównie w kulcie pracy.

Winniśmy sobie w Polsce powiedzieć, że naszym celem jest maksymalne wyzyskanie tych bogactw naturalnych, którymi nas przyroda obdarzyła.

Za punkt ambicji narodowej niech będzie uważane przede wszystkim doprowadzenie rolnictwa do takiego poziomu, jaki istnieje w państwach najbardziej pod tym względem postępowych.

Niech będzie otaczany największym szacunkiem i poważaniem rolnik, który potrafi swój warsztat pracy do najwyższej doskonałości doprowadzić.

Mamy sprzyjające warunki naturalne i nie nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy się zrównali w wydajności gleby z najbardziej przodującymi pod tym względem państwami europejskimi.

Błędem byłoby atoli mniemanie, że Rząd powinien, jak to twierdzą u nas niektórzy, doprowadzić Polskę w ciągu paru lat do takiego poziomu, jaki istnieje w Danji.

W żadnym państwie rząd nie stworzył dobrobytu.

Na dobrobyt trzeba zarobić i cały naród powinien być przesiąknięty zrozumieniem konieczności intensywniej a planowej pracy.

Wysoka kultura rolna wytworzy z natury rzeczy potężną bazę dla naszego przemysłu.

Przemysł mający silne oparcie w konsumpcji wewnętrznej, stanie się eo ipso (tem samym) bardziej zdolny do ekspansji nazewnątr.

Kraj taki jak Polska, mający gęste zaludnienie, przy wysokim procencie rozrodczości i dysponujący dużymi bogactwami naturalnymi, nie może ograniczyć swych perspektyw gospodarczych wyłącznie do produkcji rolnej, lecz powinien dążyć do tego, żeby nie pozostać w tyle za innymi narodami również pod względem rozwoju przemysłowego.

Chcąc ugruntować przyszłość gospodarczą naszego Państwa, musimy jednak pracować nad wyrobieniem w sobie hartu ducha i niezłomnej w dopięciu zamierzonych celów siły woli.

Siła woli jest bowiem źródłem wielkości narodów.

Sprawność organizacyjna a wydajność pracy w Kołach.

(Ciąg dalszy).

(Podział pracy w zarządach).

Przeciętny członek Koła Młodzieży Wiejskiej po wyborze Zarządu Koła — wychodzi z zebrania ogólnego w przeświadczeniu, że już spełnił swój obowiązek członkowski, wybrał Zarząd i na niego zlał troskę o losy Koła. Bliższe szczegóły działalności Zarządu prawie nie interesują go.

Zresztą omal to samo dzieje się z członkami niektórych Zarządów. Członkowie ci, powiedzmy z tytułu wiceprezesa, skarbnicy i t. p., zjeżdżają się na zebranie, pomówią o tem i o owem i koniec, a wykonanie wszystkiego pozostawiają prezesowi Koła. Jest to złe.

A stan ten wynika przede wszystkim z braku podziału pracy w Zarządach Kół Młodzieży Wiejskiej. Przypatrzmy się bliżej tej kwestji. Nowoobрани Zarząd dzieli się tytułami. Jeden zostaje prezesem, drugi wiceprezesem, trzeci sekretarzem, czwarty skarbnikiem, piąty bibliotekarzem, a jeśli niema biblioteki — członkiem Zarządu bez tytułu.

Liczba takich członków Zarządu bez określenia ich tytułu i funkcji zwiększa się, o ile Zarząd liczy więcej niż 5 osób. Po takim ukonstytuowaniu (podzieleniu tytułami) się Zarządu bodajże tylko sekretarz i skarbnik wiedzą z grubsza, co do nich należy i jakie są ich funkcje w zarządzie, pozostali członkowie z wiceprezesem na czele ograniczają się w pracy do przybywania na zebrania Zarządu i zabierania głosu. Cały ciężar pracy spada na barki prezesa, który musi myśleć o wszystkim — rola większości Zarządu jest stanowczo mało produktywna.

Cały podział pracy jest właściwie tylko podziałem tytułów.

Zamiast tego o wiele lepiej jest wprowadzić w Zarządzie faktyczny podział pracy. Sprawę tę wyobrażam sobie w sposób następujący.

Praca Koła składa się z kilku działów, jak ściśle oświatowy, kulturalny, sportowy, rolniczy i t. d. Niech więc działy te będą tak

Wszystkim Związkowcom, Osobom, Instytucjom i Słowarzyszeniom, które w ten czy inny sposób zmanifestowały swoją dla nas życzliwość z okazji minionych świąt i nowego roku — składamy serdeczne podziękowania.

rozłożone między poszczególnych członków Zarządu, by każdy członek opiekował się jednym czy dwoma działami.

Opiekowanie się to polegałoby na kierowaniu pracą w tym dziale, oraz wzięciu na siebie troski i odpowiedzialności za ten dział przed Zarządem. Takie załatwienie sprawy odbije się zawsze dodatnio na działalności Koła i uczyni z Zarządu grono sprawnie działające, rozłoży pracę równomiernie na wszystkich, oraz odciąży prezesa Koła.

Rozumie się, przy przydzielaniu poszczególnych działów pracy członkom Zarządu, trzeba brać pod uwagę ich zamiłowania i uzdolnienia, bo jeden lepiej poprowadzi pracę kulturalną inny sport, a jeszcze inny rolniczą.

Nie należy też zapominać o tem, że prezes Koła, sekretarz i skarbnik mają sporo czasu zajętego sprawami ściśle organizacyjnymi—więc powinni być obciążeni w mniejszym stopniu odpowiedzialnością za pracę w poszczególnych działach. Odpowiedzialność za pracę jednego czy dwóch działów, złożona na barki poszczególnych członków Zarządu, wynika z potrzeby dobrego rozłożenia pracy w Zarządzie, a nie równa się wcale prowadzeniu pracy w tym dziale przez tego członka Zarządu. Jeśli np. wiceprezes będzie odpowiadał za działalność sekcji sportowej nie znaczy to wcale, by nie miał istnieć kierownik tej sekcji — ale wszystkie sprawy na zebraniach Zarządu będzie przedstawiał wice-

prezes i on będzie jej opiekunem. Jakżeż inaczej będzie wyglądało zebranie Zarządu Koła, w którym każdy członek ma przydzielony jakiś dział pracy,—nie będą już członkowie Zarządu czekali stale na inicjatywę prezesa, na jego projekty, a każdy będzie starał się o ulepszenie pracy w swoim dziale, czując na sobie odpowiedzialność za niego przed resztą Zarządu. Omówienie pracy w dyskusji na zebraniu Zarządu zawsze będzie pełniejsze i żywsze, gdyż każdy dział będzie miał swego referenta, który będzie przedstawiał wszystko, dotyczące się swego działu, Zarządowi do zatwierdzenia.

Wprowadzenie faktycznego podziału pracy w Zarządach Kół Młodzieży Wiejskiej, a nie tylko podziału tytułowy uważam za konieczne, jak w Kołach więcej rozwiniętych pod względem organizacyjnym, tak w Kołach słabszych z tą różnicą, że w Kołach więcej rozwiniętych dla usprawnienia pracy i bezpośredniego związania z nią większej ilości członków—każdy dział pracy powinien być zorganizowany w sekcję, złożoną z kilku osób z członków Koła. Ale o tem napiszę już następnym razem.

D. c. n.

J. Mazurkiewicz.

□□□□

HERODZI.

W tajemnicy wielkiej zbierali się chłopcy i szykowali przedstawienie Króla Heroda.

— Łońskiego roku powiedziały dziewczyny, że gdyby nie one, to nie by z przedstawienia nie wyszło—bo co wart Król bez płaszcza i korony albo i żołnierze jego bez barwistych szyszaków i pasów. Prawda że porwały parę sznurków pocierek i ponaszywały niemi koronę i płaszcz królewski, ale więcej było gadania przytem, docinków i przekipiwania — niż całej roboty dziewczynskich rącek—

Możeby zresztą i cały spór poszedł w zapomnienie ale chłopcy urządzili, że to co za przedstawienie zbiorą pójdzie na zakup książek do biblioteki, a dziewczyny konieczne chciały mieć zabawę i to taką osobliwą, że sprowadzono, aż z Parysewa muzykę; jakby mu harmoni Staszka nie wystarczyła i konieczny był i flet bębnek by przy oberku do upadłego hulać. —

Zachodzili chłopcy do starego Szymona,

który wszystkie role na pamięć umiał z tych czasów, kiedy to sam, młodym będąc, z Herodami biegał.

Pilne dawał on baczenie, by nic nie zostało opuszczone, a każdy swoje porządnie i za koleją wypowiadał.

„Wiecie chłopaki — że za ruskich czasów, to nie każdego roku bezpiecznie było z Herodem chodzić—rzekł raz Szymon. Kiedyś uwidział się naczelnikowi powiatu, że to jakiś zamach na cara się szykuje i nahałami dragonów nas rozpędził. Innym znów razem zapowiedział przez sołtysa, że nie wolno Herodowi głowy obcinać i śmierć musiała bez kasy chodzić. Aleśmy sobie poradzili—jeden z chłopaków całkiem ładne wiersze składał—ułożył ci on śmierci przemowę, z której się wszyscy dowiedzieli, jako pan naczelnik chce nawet historję świętą zmieniać i zbrodni heroda broni, ale jego to śmierć i ścinać nie będzie potrzebowała—bo się prosto w smole—to ma się znać w piekle,— utopi. Oj była z tego awantura, wzięli onego chłopaka do turmy i gdzieś się w świecie później zmarnował. A i myśmy

Nauczycielstwo a praca oświatowa.

W listopadzie b. r. odbył się w Warszawie Zjazd Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, organizacji, grupującej około 40.000 osób w przeszło 1500 ogniskach.

Oto wyjątek z zagajenia prezesa organizacji sen. Nowaka, dotyczący pracy Związku na polu oświaty pozaszkolnej.

„Praca oświatowa związkowców przedstawia się w cyfrach następująco: kursy dla dorosłych w r. 1927-28 — 1109, słuchaczy na kursach 31.842, odczytów i pogadanek 6.940, przedstawień teatralnych 3.384, chórów 326, orkiestr 119, kursów instruktorskich 15. Ten przykład musi działać pokrzepiająco na dusze nasze, jeśli zważymy, że pracownicy ci zmagają się z trudnymi warunkami życiowymi i często borykają się z nieprzychylnością i uprzedzeniem środowiska. Ten przykład i wiele innych dowodzi wiecznie płonącego idealizmu duszy nauczycielskiej, która żywa i niespokojna, nie traci w najcięższych zapasach życiowych swej przewodniej — powiedziałabym — przyrodzonej myśli, t. j. „idzie naprzód z żywymi i po życie sięga nowe”.

Jak widzimy, Związek Nauczycielski docenia należycie ważność prac społeczno-oświatowej nauczycielstwa i chlubi się nią. Cyfry wskazują, że rozmiary tej pracy są dość

znaczące. Wiemy, że lwia część tej pracy, to praca wśród naszej młodzieży, że słuchacze na kursach i odczytach — to nasi koleadzy, że w organizacji przedstawień, orkiestr i chórów zorganizowana młodzież wiejska żywy i jedyny prawie brała udział. Cienimy bardzo tę współpracę nauczycielstwa i jesteśmy mu za to wdzięczni. Wiemy, jak w olbrzymiej większości tylko dzięki współpracy nauczycielstwa koła nasze pracują i rozwijają się.

Ale nie zamykamy oczu na fakt, że jednak pomimo wszystko ten udział jest jeszcze za mały. Nie stoi on w dostatecznym stosunku liczbowym prac dokonanych ani do ogromu pracy, którą podjąć i wykonać trzeba, ani nawet do liczby członków związku nauczycielskiego. 40.000 nauczycielstwa i 1.109 kursów i 6.940 odczytów i pogadanek to — jednak mało. Cyfry te jeszcze gorzej wypadną, jeżeli weźmiemy pod uwagę ogrom zadań oświatowo-społecznych.

Zdajemy sobie sprawę z trudnych warunków materialnych nauczycielstwa. Ale czyż większy udział w pracy organizacji wsi, zdobyć tam wpływu, kierownictwa, spełnianie swej owocnej działalności nie przyczyniłoby się do zniknięcia poglądu o wysokich placach nauczycielstwa, nie stworzyłoby należytego zrozumienia konieczności lepszego wynagradzania pracy nauczyciela, tak różnej od pracy innych urzędników? Nie należy też zapominać, że i położenie mas ludowych jest niezwykle ciężkie, ale co przecież najlepiej bodaj

całą kupą ładny kawałek czasu przesiedzieli w areszcie. Potem długie lata już nikt z Herodem nie chodził. Ale to ładny stary zwyczaj i dobrze, że znowu wrócił”.

„Za waszych czasów, Szymonie, to może dziewczuchy były lepsze i pomagały wam w szykowaniu strojów? — spytał Franek.

„Już i nie pamiętam, ale coś mi się widzi, że to my sami wszystko sobie sztukowaliśmy”.

„Co ci tak o te dziewczyny chodzi, Franek, — chyba, żebyś chciał Stefce w szyciu pomagać. Nie bój się — znajdziesz jeszcze niejedną okazję — zaśmiał się Stacho.

„Ot obeszło się bez nieczyjej łaski — dorzucił Władek — Józek ślicznie koronę wyrzytował i czaka dla żołnierzy, a i maskę dla śmierci niezgorszą wykleił”.

„Stroje, strojami — ale całe przedstawienie musi iść składnie, bez omyłek, bo inaczej dopiero będą z nas kpic” — ostrzegał Stach.

„Pierw pójdziemy po innych wsiach, to się do reszty wprawimy — powiedział Franek. — U nas to będzie ostatek na 3 Króle”.

„Wiecie co, — wykrzyknął Władek — a możemy tak na przekór dziewczynom, weale z nas nie pokazywali, a zabawę urządzili w Rudnikach”.

„Pewnie — kowalczanka byłaby rada” — burknął Franek. Władek się zmieszał.

„Nie idzie o to, który był rad — rozsądził Stacho. — Ale nie można tak na przekór robić. Powiemy dziewczynom, żeśmy sobie bez nich radę dali, a potem przekonamy całą wieś, że, byle ochota była, to i bez wódki i specjalnej muzyki można się wesoło zabawić. A z książek na długo wszyscy będą mieli pożytek.

Jakoż musieli dziewczyny przyznać, że Herodzi udali się doskonale.

Król Herod miał płaszcz zielony ze złotem wyszytym, a korona mieniła się wszystkimi kolorami tęczy — tyle na niej było świecidełek.

Jego dwór składał się z samych wojaków w wysokich czapach — na kurtkach ci mieli świeące guzy i srebrzyste pasy, a wszyscy z

widzi nauczycielstwo, wprost nędzne, że ten stan można zmienić tylko przez podniesienie kultury ogólnej i fachowej tych mas, co przyniesie w rezultacie dobrobyt tych mas i zwiększy zdolność płatniczą. A więc praca ta miała by i uzasadnienie materialne.

Sluszną jest uwaga o uprzedzeniu i nieprzychylności środowiska. Lecz czy przykład właśnie tych pracujących nauczycieli nie uczy, że to nie tylko można zwalczyć, ale w dodatku zasłużyć sobie na pełne zaufanie i wdzięczność? Czy nie są winni tej atmosfery nieprzychylności i uprzedzenia, nawet dla dziełnych pracowników oświatowych ci, jakże liczni jednak, ze smutkiem stwierdzić trzeba, nauczyciele, którzy swą biernością, odsuwaniem się od chłopskiej gromady, a dość często szorstko odrzucający prośby o współpracę, przyczyniają się do powstania tego nieżyczliwego, często wrogiego nawet stosunku, tak szkodliwego dla pracy oświatowej?

Jeśli są możliwości pracy dla 2 czy 3 tysięcy nauczycieli, dlaczegożby ich nie było dla przynajmniej 10—15-u.

Jest możliwość i będzie większa, tylko w tej pracy muszą i powinni wziąć udział szersze, niż do tej pory, koła nauczycielstwa, a wtedy, śmiem twierdzić, że nie tylko podniesiemy poziom oświaty i kultury, ale i praca nauczycielstwa, stanie się w przyszłości właśnie wśród tych mas przez nie prowadzonych, przyjemniejszą i zniknie nazawsze atmosfera wzajemnej nieufności.

dumą opierali się na szablach i dzwonili w ostrogi. Ten rysz tunek był naprawdę prawdziwy — pożyczony od ułanów z sąsiedniego miasteczka.

Ale cały ten buńczuczny dwór nagle zamilkł, gdy wbiegł poseł z wieścią, iż w Betleemie narodziło się dzieciątko, które ma ovladnąć światem.

Sposepniał Herod, który dotąd, siedząc na swym tronie, z łaskawym uśmiechem wysłuchiwał żartów dworzan. I wnet wydał rozkaz, by wymordować wszystkie dzieci do lat sześciu w całej krainie. Hetman szczęknął ostrógami i ruszył, by wolę pańską dokonać, a przed królem padła na kolana zawodząca królowa, oplakując swego syneczka, nad którym ojciec litości nie miał.

Wnet, wyprawiając uciészne skoki i dziwnie strojąc miny, wyskoczył z boku kusy djabek — drogi miał prawdziwie koźle i koźlich z czarnego barana, tylko kopytek trudno się było dopatrzeć, bo skrywały je wysokie głansowane buty. On jeden radował się z Herodowego wyroku. Dzieciaki, które się natłoczyły, ucie-

Do pracy więc w imię hasła, co i na naszych sztandarach wypisane i które wspomniał w przemówieniu prezes sen. Nowak. „Idźmy naprzód po życie sięgać nowe”, idźmy w bój największy o duszę obywatela polskiego w tem przeświadczeniu, że budowanie świadomości obywatelskiej, kładzenie fundamentów ducha — oto rola nauczycielstwa ludowego, uznana wszędzie, gdzie żyje i pracuje cywilizowany naród.

J. Gradek.



Wieczera wigilijna w Kole Młodzieży w Łakoci.

Nadszedł nareszcie dzień oczekiwany. Zmrok otulił naszą cichą wioskę, gdy w zamówionym lokalu zaczęła się gromadzić młodzież. Ciekawość oraz życzliwość ściągnęły i kilku gospodarzy — członków Kółka Rolniczego.

Na wstępie wygłosił słów kilka uroczyste kol. prezes, poprzedzając w ten sposób obrzęd łamania opłatkami. I leż przytem pożyteło życzeń, ile radości!

Rozpocząć się miała wieczerza. Koleżanki zaprosiły wszystkich do stołu. Kiedy już wszyscy zasiedli do stołów i zabrali się energicznie do spożywania przygotowanych potraw — rozwarły się nagle drzwi, wpuszczając do izby dwóch podróżnych. Prosilili, by ich przenoc-

kały z piskiem, gdy się ku nim zbliżył — a czort nie żałował kuksańców i zadowolony był ze strachu, jaki wzbudzał. Dziewczyny starsze, choć wiedziały, że to tylko przebranie, ale też rade były, gdy się od nich oddalił, bo nijak poznać nie mogły, co to może być za jeden ten szatan wysmarowany sadzą, błyskający tylko białkami oczu i białą zębów. Chłopek byli śmielsi, próbowali nawet uchwycić go za ogon, ale tak oberwali widłami, że wnet i oni nabrali respektu dla pana Kusego.

Ukazała się na koniec śmieć tak jak się należy cała biała z kosą w garści.

Stała przed Herodem i zapowiedziawszy mu że wnet go zetnie je!a klepać kosę, tymczasem Herod zerwał się z tronu, a jeden z wiernych żołnierzy go zastąpił.

Śmierć już się zamachnęła ale w prępspostrzegła swą omyłkę i poczęła szukać króla pośród dworu, próżno się ukrywał — dopadła go i z rozmachem uderzyła po karku, a djabek dopadł z widłami, wbił je w płaszcz i wykrzykując:

wać. Posępowało się mnóstwo pytań — skąd idą, a dokąd. Podróżni odpowiedzieli, że są z Krakowa, a idą do Lubartowa, są zmęczeni, chcieliby odpocząć i posilić się krzyżem.

Kol. prezes podzielił się z nimi opłatkiem, a koleżanki poprosiły do stołu. W czasie wieczery stawiali podróżni różne wroźby. A co przytem było śmiechu, radości, to aż miło. Jeden z kolegów miał pójść do klasztoru, inny zostać starym kawalerem, koleżanka stara panną.

Wśród tego śmiechu, rozbawienia się wszystkich ukazuje się anioł z dzwoneczkiem i śpiewa — „Gloria“, a potem kolendę — „Ciścha noc, święta noc“.

Gdy skończył śpiew, przemówił: „Bawicie się wesoło i nie przyjdzie wam na myśl, jak was wielce Bóg umiłował. Spełniła się obietnica — dzisiejszej nocy narodził się Jezus Chrystus, który męką swoją zgładzi nasze grzechy. Pośpieszcie za mną, a znajdziecie Go“.

W tem rozwierają się drzwi do sąsiedniego pokoju. Ujrzelismy choinkę, która mieniła się całą blaskiem świec, lalek, zabawek szklanych, obok niej — niezliczony tłum aniołów. Między nimi Najświętsza Paniienka, pochylona nad żłobkiem, okryta prześlicznym tuiem. Obok święty Józef, staruszek uśmiechnięty, otoczony narzędziami ciesielskimi. Nieustannie wznosił się śpiew aniołów — „Gloria, gloria, gloria!“

Zdumieni niespodzianką, zaśpiewali wszyscy

„Skończyły się twoje zbytki. Pójdź do piekła boś ty brzydki“, pociągnął nieszczęśliwego Heroda za sobą —

Rumor się wśród widzów uczynił, bo wszyscy wiedzieli że to już koniec przedstawienia —

Stacho, który był Hetmanem wystąpił jeszcze i wszystkich zaprosił na zabawę.

Dziewczynom ani w głowie nie było odmówienie — pewnie że radeby były słuchać grajków paryskich — ale i bez nich wiedziały że się wytańczą —

Zabawa udała się znakomicie, tylko żadna dziewczyna nie chciała tańczyć z djabłem, więc ten odepuł tylko ogon i jał hulać ze śmiercią —

Pogoś.

scy kolendę — „Wśród noćnej ciszy“, a potem inne i coraz to inne. W czasie tego śpiewu aniołowie rozdawali podarki gwiazdkowe.

Powoli gasły dopalające się świece, obraz piękny zanikał stopniowo w gęstniejącym mroku.

Wtedy dopiero opamiętali się koledzy i zaczęli dziękować koleżankom i gospodarzom mieszkania za pięknie urządzone niespodziankę. Wszyscy przyznawali, że niczego podobnego się nie spodziewali i nie przypuszczali, że tak pięknie spędzą wieczór wigilijny.

Nie obejrzelismy się — a czas już było na pasterkę!...

Krasieninianka *F. Peciówna.*

Zamieszczając powyższy opis zwracamy uwagę na to, jak pięknie można zorganizować obchód w Kole, jeśli nie zabraknie potemu dobrej woli i wytrwałości. Koleżanki z Kola w Łąceki pisały się dzielnie. Napewno będą się teraz cieszyły wielką sympatją swych kolegów i doczekają się niemiennie piękniejszego od nich dowodu życzliwości. (Red.)



Oświadczenie.

Ponieważ panowie „Wiciowcy“ lubelscy na czele z p. Karolem Majem nie omijają żadnej sposobności, aby w dalszym ciągu podawać do publicznej wiadomości kłamstwa i oszczerstwa pod adresem Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Lubelskiego oraz poszczególnych ludzi z tego Związku, przeto zmuszony jestem zabrać głos w tej sprawie, która, zdawałoby się, aż nadto już została wyjaśniona.

Przedewszystkiem muszę się zastrzec, że wszelkie tego rodzaju polemiki uważam za niemające nic wspólnego z ideologią wychowawczą młodzieży i nie wnoszące do tego wychowania żadnych wartości — dlatego też te kilka moich uwag chcę traktować jedynie jako stwierdzenie pewnych faktów.

Przynamniej nie uważałem nigdy i dotąd nie uważam, aby Związek Młodzieży Wiejskiej Woj. Lubelskiego mógł zgromadzić w swych szeregach absolutnie wszystkich młodzieży wiejską z terenu województwa. Jest to niepodobiestwo. Natomiast niepodobiestwem jest również, aby na tym samym terenie równocześnie działały dwa Związki o tej samej nazwie i tym samym zakresie działania, któreby chciały mieścić lub mieściły w sobie tych samych członków.

Jeśli komuś istniejący Związek się nie podoba i pragnie sobie stworzyć inną organizację — wolna wola — ale nie do pomyslenia jest tworzenie tej organizacji pod tą samą nazwą; z punktu widzenia ogólnospołecznej



pracy jest to ze wszech miar szkodliwe i niezdrowe.

Nieprawdą jest panowie „Wiciowcy” abym ja, czy też ktokolwiek z naszego Związku „nastawiał przeciwko Wam władze”, „używał represyj policyjnych i nasyłał komisarzy” celem rozwiązania Waszego Zjazdu.

Jest to świadome wprowadzanie przez Was w błąd opinii publicznej. Myśmy czynili jedynie wszystko, co było w naszej mocy, aby uniknąć chaosu w organizacji, chcieliśmy przekonać Was o konieczności wyraźnego zaakcentowania różnicy, jaką chcecie wprowadzić do dotychczas jednolitej organizacji, sądziliśmy, że po buńczucznych frazesach o czymś nowym, co zamierzacie stworzyć — przynajmniej w nazwie Waszej organizacji różnicę tę wyraźnie zaakcentując.

Nie uczyniliście tego, natomiast uważacie za wskazane i „wychowawcze” uprzedzenie w odezwach swoich wyraźnej demagogii, podawanej przytem w słowach karczemnych.

Statut Wasz powiada, iż dążycie do przebudowy stosunków społecznych i życia moralnego jednostek w duchu braterstwa powszechnego, a tymczasem z wystąpienia Waszych zleże wprost nienawiścią, nienawiścią do swoich wczorajszych współpracowników, ba... nienawiścią nawet do całej gromady ludzi „studentów”. Czyż między Wami niema również studentów? Czyż Waszego statutu nie podpisał jako założyciel między innymi p. Czarnecki, adwokat (nikomu zresztą dotąd nieznany w pracach młodzieży wiejskiej)?

Nie robię Wam z tego zarzutu, lecz mocno wierzę, że nienawiść nie stanie się nigdy podwaliną wychowawczego systemu i do braterstwa powszechnego się nie przyczyni.

Czynna miłość bliźniego, którą głosi Wasz statut, wymagałaby Wam nakazać zaniechanie utrzymywania członków Kół w naprężeniu demagogicznej walki, która tak blisko przypomina niezdrowe warunki walk partyjno-politycznych.

A może ta nienawiść do pewnej grupy była jedną przyczyną, dla której nie wahałście się wnieść do organizacji rozłamu i dlatego jest ona w dalszym ciągu podstawą Waszej działalności.

Jeśli chcecie pracować rzetelnie dla dobra wsi i jej przyszłości, dla dobra Rzeczypospolitej — przeszkody z naszej strony nie znajdziecie. Będziemy Was jedynie obserwować. Natomiast musimy się zastrzec przed wnoszeniem do naszego Związku chaosu i zamętu. Nie „patronujcie” Kołom, które się do Was nie zwracają, a które natomiast wbrew Waszym twierdzeniom przyjęły nasz statut i

odpowiednie deklaracje w tym względzie na desłają.

A teraz kilka faktów:

1. Zniżek kolejowych na Zjazd, zwolony do Lublina na dz. 21. X. 1928 roku przez pp. Maja, Włodarczyka i innych „podstępnie nie przejmowaliśmy i nie unieważniliśmy”, a jedynie na zapytanie skierowane i zaadresowane do nas przez Dyрекcję Kolejową w Radomiu odpowiedziliśmy, iż nasz Związek w tym czasie Zjazdu nie zwołuje.

2. Policji na wyżej wymieniony Zjazd nie wysyłaliśmy i wysłać nie mieliśmy prawa, a jedynie, o ile wiadomo, władze administracyjne interwenjowały w kwestii używania bezprawnie nazwy „Zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej Wojew. Lubelskiego”, skoro Związek taki, prawnie zalegalizowany, nie zgłosił u władz zamiaru zwołania Zjazdu w tym czasie.

3. Nigdy nikomu nie narzucałem samowolnie statutu Związku, a przynależność statutowa Związku Mł. Wiej. Woj. Lub. do C. Z. M. W. (Tamka 1) została przyjęta przez większość Zarządu Związku na legalnie zwołanem i odbytem zebraniu Zarządu dnia 19 czerwca 1928 r.

L. Miketta,

prezes Zw. Mł. Wiejskiej
Wojew. Lubelskiego.

Kalendarz—plan pracy Koła.

Wzorem lat ubiegłych załączamy do numeru pierwszego „Siewa” Kalendarzyk — plan pracy Koła.

Wysyłając plan pracy na pierwsze półroczcie do Kół, przyczynić się pragniemy do ożywienia i wprowadzenia planowości w naszej pracy. Brak planowości, brak ścisłego wyliczenia zadań i zamierzeń jest przyczyną w wielu wypadkach częstego zaniedbywania pracy. Plan pracy nie narzuca szczegółów, daje jedynie ogólne ich ramy i wytyczną kierunku, pozwalając na rozwinięcie jaknajszerszej inicjatywy członków.

Wczytajcie się w plan pracy. Rozważcie na zebraniach Zarządu i zebraniach ogólnych, co się da z planu wykonać, a co należy dodać.

WYCHOWANIE ROLNICZE.

Do konkursowiczów.

Kilkaset gniazd zielononózek znalazło się po roku pracy w posiadaniu konkursowiczów. Dzisiaj musimy pamiętać, aby zaprowadzone rasowe kury jaknajbardziej się rozpowszechniały, aby wyparły zwykłe kury. Tu musi się rozpocząć wyścig między kurami. Zwyciężą te, które będą niosły więcej jajek. Jaja takie kury kupi każda gospodyni, bo będzie w tem widziała własną korzyść.

I dlatego każdy konkursista musi prowadzić kontrolę nieśności. Musi wiedzieć, ile która kura jajek niesie. Trzeba zaprowadzić książeczki i poznać kury. W Centrali mamy obrączki na nogi, które ułatwiają zapisywanie.

Mała ilość kurek nie wymaga jeszcze najczęściej do kontroli gniazd zatraskowych gniazda te są wygodne, gdyż pozwalają kurze wejść, ale po zniesieniu jajka musi ją gospośia wypuścić, podnosząc drzewiczki i wtenczas notuje zniesienie jajka.

Szczegółowo omówimy w jednym z najbliższych numerów sprawę kontroli nieśności i żywienia — zaczynajcie jednak już z Nowym Rokiem kontrolę, a po paru miesiącach będziemy wiedzieli, które kury są lepsze bo i między zielononózkami są lepsze i gorsze. Nasz sposób zbadania tego jest najłatwiejszym i najlepszym.

Jur.

Dla najmłodszych.

W ostatnich dwóch latach dużo się mówi o przysposobieniu rolniczem. Uważam jednak, że nie można w tej pracy ograniczać się do jednego jakiegoś sposobu jej przeprowadzania. Należy ją rozwijać we wszystkich kierunkach.

Zwiedzając dużo wsi zauważyłem, że przy szkołach powszechnych znajdują się grunta, tak zwane szkolne lub gromadzkie. Grunta te są przeważnie zagospodarowywane rabunkowo. Zazwyczaj wieś wydzierżawia je jednemu lub kilku gospodarzom, którzy starają się z tej cudzej własności wyciągnąć jaknajwięcej, a dać najmniej. Po kilku i kilkunastu latach grunta te stają się jałowemi.

Powinny być one inaczej zagospodarowane. Dla przykładu podam opowiadanie swego brata, który jako robotnik rolny wędrował po szerokim świecie. Był na wschodzie i za-

chodzie. Widział naprzykład na Lotwie, gdzie szkoły powszechne posiadają małe ogródki, że każde dziecko ma w nich małą grządkę, na której uprawia warzywa i kwiaty. W końcu roku dziecko, które najlepsze z tej grządki uzyskało wyniki, otrzymuje nagrodę — w postaci ładnej książki, czy czegoś równie pożytecznego.

Ogródki te przynoszą ogromne korzyści dziatwie. Wyrabia się bowiem wśród nich zdrowe współzawodnictwo, każde się stara jaknajlepiej uprawiać grządkę, pielęgnuje pieczołowicie rośliny, kocha je — a w ten sposób wciąga się do rolnictwa, zaczyna je kochać. Żeby być dobrym rolnikiem nie wystarczy oznaczyć swój zawód, należy nabrać do niego zamiłowania — o tem wie każdy z nas.

Dziecko, wkładając w swój zagon wiele pracy, by otrzymać dobre wyniki, zaczyna cenić swoją pracę, a w ślad za tem i cudzą. Cenić też zaczyna plony cudzej pracy.

Ogródki te przyczyniają się też do lepszego odżywiania się mieszkańców wsi. Dziecko, zjadając w końcu roku plony ze swej grządki, stara się i na przyszłe lato zaopatrzyć się w łakocie, jak truskawki, groch słodki, pomidory soczyste, ogórki i t. d. Narzekamy, że żywienie wiejskiego ludu jest jednostajne — twórzmy więc ogródki szkolne, by przyszedł pokolenia z tą jednostajnością zerwać.

W Polsce podobnych ogródków prawie niema. Jedynie służąc w wojsku na Śląsku Cieszyńskim, spotkałem przy szkołach małe ogródki i pasteki. Widziałem tam, jak dzieciarnia szkolna uczyła się pod kierunkiem nauczyciela szczepić drzewa owocowe i chodzić koło pszczół. Widziałem jak godziwą zabawę miały z tego, a rodzice cieszyli się, że dzieci ich już od najmłodszych lat wprawiają się w rolnictwo. Zaś najwięcej korzystała z tego Polska, bo dzięki ogródkom miała więcej szczepów i więcej uli.

Uważam, że, wprowadzając ogródki szkolne we wszystkich województwach Polski moglibyśmy w ciągu kilku lat przygotować szeroki zastęp młodzieży, kochającej swój zawód rolnika. Może zagranica jest ulepiona z innej gliny niż Polska; jednak mojem zdaniem ogródki te są konieczne i należy je, nie zwlekając, tworzyć.

Antoni Budrys z Mysikiszek.



Dział Wychowania Rolniczego Centralnego Zw. Młodzieży Wiejskiej

poszukuje 11 rolników, hodowców i ogrodników z wyższym lub średnim wykształceniem od dnia 15 stycznia

Charakter pracy — inspektorzy Wojewódzkich Związków Młodzieży Wiejskiej i Centrali.

Konieczna praktyka i znajomość wsi. Pożądana praca instruktorska w organizacjach drobnego rolnictwa.

Podania z życiorysem należy przysyłać pod adresem: **Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.**

Warszawa, ul. Tamka 1.

Komisja Wychowania Rolniczego

Centr. Zw. Mł. Wiejsk.

Komisja Rolna Związku Mł. W. woj. Białostockiego.

Związek Młodzieży woj. Białostockiego, który dał się poznać dotąd wszystkim, jako posiadający najlepiej wyrobionych sportowców — nie prowadził jeszcze prac konkursowych. Wpłynęły na to względy różnego rodzaju, jak brak odpowiedniej organizacji, dotkliwie odczuwana przez C. Z. M. W. szczupłość środków finansowych i cały szereg innych. W roku obecnym, w związku z zamierzonym znacznym rozszerzeniem akcji konkursów rolnych na całym terenie działalności Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej — postanowiono objąć jej ramami i województwo białostockie, spodziewając się słusznie, że młodzież, która tyle entuzjazmu okazała dla prac W. F. i P. W. z równym zapałem zabierze się do prac wychowania rolniczego, osiągając w nich wyniki, zapewniające jej trwałe korzyści w postaci zdobycia znajomości gospodarki rolnej.

Związek Młodzieży woj. Białostockiego, przystępując do prac przygotowawczych nad właściwym zorganizowaniem akcji konkursowej powołał do życia Komisję Rolną w składzie następującym:

Antoni Sosnowski, syn Antoniego, prezes K. R. i Kola Mł. Wiejskiej w Bagnówce, poczta Białystok, gm. Dojlidy.

Antoni Siedzieniewski, instr. rolny C. Z. K. R. Białystok.

Tadeusz Szeller, kierownik W. Z. K. R. Białystok.

Amelja Sokółska, wieś Letniki, gm. Obrubniki, poczta Białystok.

Leokadja Matelówna, wieś Janowice, gm. Juchnowiec, poczta Białystok.

Roman Miński, prezes W. Z. M. W., Białystok, Seminarjum Nauczycielskie.

Edward Szulc, prof. Szkoły Rolniczej w Supraślu.

Stanisław Sadowski, Miastkowo, poczta Miastkowo, pow. Łomża.

Jan Jarosz, Saczkowce, poczta Kuźnica, pow. Sokółski.

Antoni Prokopp, w. Ruda, poczta Knyżyn, pow. Białystok.

Ludwik Ślusarczyk, kierownik W. Z. M. W., Białystok.

Maksymilian Laskowski, inspektor ogrodnicy W. Z. K. R., Białystok.

Jerzy Szonert, insp. hodowlany W. Z. K. R., Białystok.

Janina Szymańska, Koło Młodzieży Wiejskiej, Krypno, poczta Kuźsyn, pow. Białystok.



Ś. p. Jan Kubiak.

Członek Zarządu Kola Młodzieży Wiejskiej w Kamionce pow. miechowskiego oświecił przedwcześnie, uszczuplając naszą gromadę związkową.

W zmarłym straciliśmy kolegę, który odznaczał się w gromadzie naszej pracowitością, a przede wszystkim szlachetnością.

Echa obchodu 10-lecia.

Podajemy nadesłane w dalszym ciągu listy:

Z pogranicza polsko-litewskiego piśm. kol.

D. Muczyn z Kola w Olanach.

Olanę znajdują się na samej granicy polsko-litewskiej. Koło Mł. W. „Braterswo” działa na niewielkim terytorjum, znacznie mniejszem od sąsiednich Kół, a członków liczy bodajże więcej niż sąsiednie Kola. W obchodzie wzięły udział wszystkie organizacje, znajdujące się w Olanській parafii, jak Kolo Mł. W., Kółko Roln. i inne. Kolo Olanckie przybyło licznie ze sztandarem na mszę św., a po wysłuchaniu mszy św. udaliśmy się na plac, gdzie odnajdywano kości ludzkie. Przypuszczalnie jest to miejsce dawnych mogił bojowników powstania z 1831 roku. Dlatego też z inicjatywy proboszcza został tam przez Olanckie Kolo Mł. W. usypany i ogrodzony la-

dny nagrobek i postawiony krzyż dębowy, jako pomnik nieznanego żołnierza. Po przybyciu na miejsce ks. prob. poświęcił krzyż. Przemówił następnie do obecnych, podkreślając znaczenie rocznicy. Po przemówieniu ks. prob., w imieniu organizacji społecznych przemówił Dominik Muczyn, wspominając prześladowania zaborcze, oraz rządy katowskie Murawjowa i t. d., poczem wznesiono okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pochód ruszył z powrotem do kościoła, śpiewając „Nie rzucim ziemi, gdzie nasz ród”. W kościele odbyły się nieszpory.

Kol. Gęborys z Kola Młodzieży w Paarach pisze:

Wczesnym rankiem 11 listopada zaczęliśmy się schodzić na odgłos trąbki strażackiej na miejsce zbiórki. W godzinę potem oddział, składający się z 10 kolegów i 5 koleżanek, bo pozostali koledzy poszli ze strażą, wyruszył do sąsiedniej wsi Łosińca, gdzie odbyła się zorganizowana przez komitet gminy Pańskie uroczystość.

Z radośnem uczuciem szliśmy do kościoła, widząc, jak publiczność przyglądała się barwnej grupie naszych koleżanek, choć przecież my pierwsi braлиśmy w uroczystości udział jako organizacja. Po nabożeństwie poniekąd wyruszył ku wzgórz, gdyż tam odbyć się miał punkt główny uroczystości, zasadzenie siedmiu drzewek wolności. Pierwsze drzewko zasadziła dziatwa szkolna, a Kolo nasze powitało je hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła”, a przy wszystkich następnych odpiewaliśmy okolicznościowe pieśni. Lecz gdyż nastąpiło sadzenie drzewka naszej wsi jakże ochotczo zabraliśmy się do pracy, jakże wyrwali sobie łopaty koleżanki i koledzy, by choć garść ziemi spłynąć Wiedzieliśmy, że drzewo to przetrwa nas wszystkich i świadczyć będzie o naszych myślach, towarzyszącących czynności sadzenia.

Po przemówieniu kierownika szkoły p. Klepaciego i podpisania aktu odpowiedniego—zżębnici, lecz pełni wesela udaliśmy się do miejscowej szkoły na obiad. Wieczorem zaś nasza sekcja teatralna odegrała przedstawienie p. t. „Polska zmartwychwstała” w dalszym ciągu odbyła się zabawa.

Wracaliśmy z uczuciem radości w duszach do domu, bo jakże się nie cieszyć? Weźmy choćby naszą wieś z przed 10-ciu laty—bójki i kłótnie, a teraz, choć mało jest [nasza] garstka, ale świadoma swych celów, zwalczająca ciemnotę.

1 kol. Wojtanek nie zapominał napisać o obchodzie w Kole w Smardzewicach,

Dzień 11 listopada był bardzo ładny, mroźny i straszny. O godz. 7-mej rano ozwała się trąbka strażacka, wnet tu i tam ukazały się postacie, ciągnące w stronę Domu Ludowego. Ludność smardzewicka zebrala się, aby uczcić dzień Dziesięciolecia Niepodległości Polski. Gdy zgromadziła się liczna grupa przed Domem Ludowym i zbliżył się czas oznaczony, wówczas poczęto się formować w szeregi: orkiestra, dzieci szkolne, straż, Kolo Młodzieży,

Kolo Gospodyń i reszta ludności wsi. W kościele został odśpiewany przez chór Kola Młodzieży i odegrany przez orkiestrę hymn narodowy „Boże coś Polskę” i „Nie rzucim ziemi”. Po mszy św. przemawiali do zebranych ks. proboszcz i nauczyciel miejscowy. Śpiew i deklamacje wykonywały dzieci i koledzy z Kola Młodzieży. Po odśpiewaniu sztuki „Kra-kusy” orkiestra miejscowa zagrała i pod takt marsza udano się do Domu Ludowego.

Piszą nam z Białostockiego:

Kolo Młodzieży w Klewinowie uchwaliło w dniu 11-ym listopada przystąpić do budowy Domu Ludowego, jako trwałej pamiątki obchodu 10-lecia. Dom Ludowy mieścić ma w sobie i szkołę jednoklasową.

Kolo Młodzieży we Wroceniu zorganizowało dla uczczenia rocznicy bibliotekę i orkiestrę.

Początki prac w Kole w Perespie

(pow. tomaszowski).

Pow. tomaszowski pod względem organizacyjnym i gospodarczym stoi bardzo nisko. Winę tego ponoszą w pewnym stopniu i miejscowe samorządy. Kilka zaledwie osób bierze udział wydawniczy w pracach społecznych—wszystko inne budzi się bardzo powoli ze śpiączki.

Nasza wioska Perespa nie знаła nigdy organizacji, bo nie było człowieka, któryby się zajął jej założeniem.

Obecnie na miejsce nauczycieli Brandlów, którzy nie tylko nie przyczynili się do pracy twórczej, lecz to, co było stworzone, jak naprzykład—straż ogniowa—gnębili, przybyli do Perespy pp. Szubertowie, którzy z poświęceniem zajęli się nauczaniem młodzieży na kursach wieczorowych. Z inicjatywy też p. Szuberta w dniu 15 grudnia zostało założone Kolo Młodzieży Wielejskiej w Perespie, do którego zapisało się 50 koleżanek i kolegów.

Na prezesa Kola wybrano kol. Józefa Wójcika, na skarbnika kol. Jana Kornasa, sekretarza—kol. Stanisława Jarmosza. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Szubert, Krzyżkowska i Drobota.

Perespa posiada straż pożarną, kasę Stefczyka—obecnie zaś starsi przystępują do założenia Spółdzielni Mleczarskiej.

Nadmienić trzeba, że ludność Perespy składa się w większości z prawosławnych i ci chętnie garną się do oświaty i wspólnej organizacji z młodzieżą katolicką. Zacierają się ślady walk i nienawiści religijnych, jakie przez długie lata były podsypane przez tych, którym nigdy nie zależało na tem, aby polepszyć byt młodzieży wiejskiej.

To też nasza młodzież organizuje się sama, rozumiejąc, że w organizacji wydoskonali swoje rozumy i serca.

Józef Wójcik.

Zjazd Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Sandomierzu.

W dniu 23.XII zjechała się młodzież sandomierska, aby wybrać władze, których działalność odpowiadałaby poglądom Kół.

Pomimo silnego mrozu i dnia przedświatacznego przybyło przeszło 50 ciu delegatów. Obrady zgali kol. Walenty Ciżła, omawiając położenie na terenie. Na przewodniczącego powołano przez aklamację kol. Władysława Frańczaka, byłego długoletniego prezesa Okręgu.

ści z Okr. Zw. Kółek Rolniczych, jako macierzystą organizacją naszych ojców i starszych braci."

Wybrany Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes—W. Ciżła,
wiceprezesi—Wł. Frańczak, —Wł. Teter,
sekretarz—Stef. Surowiec,
zast. sekret.—St. Biedasówna,
skarbnik—Ant. Piatkowski,
bibliotekarz—Kaz. Kondrat,
delegat do O. Z. K. R.—Tomasz Frańczak.



Pierwsze chyb w naszym Związku: negaty wołos w Kole Młodzieży w Poczapowie (Polesie).

Rozpoczęły się następnie referaty: kol. Gierata—o ideologii Związku, kol. Ciemnińskiego—o wychowaniu rolniczym, kol. Łaszcza — o wychowaniu fizycznym i p. Cieszewskiego—o znaczeniu ogrodnictwa.

Dłuższa dyskusja, jaka się potoczyła po referatach wykazała, jak wielkim jest zainteresowanie na terenie pracami Związku.

Po omówieniu krótkimi sprawy rozłomowej do Zarządu wybrano kol. kol.: Władysława Frańczaka, Stefana Surowca, Stanisław Biedasównę, Władysława Tetera, Walentego Ciżłę, Tomasza Frańczaka, Andrzeja Piatkowskiego i Kazimierza Kondrata.

Zjazd powziął dalej następujące uchwały:

„Zjazd Okr. Zw. Mł. Wiejskiej przyjmuje do wiadomości działalność Komisji Organizacyjnej."

„Uznając konieczność współpracy między Kółami Młodzieży Wiejskiej i Kółkami Rolniczymi—Zjazd O. Z. M. W. w Sandomierzu wyraża całkowite zaufanie do władz Centralnych za to, że umiały utrzymać stanowisko zgody między młodzieżą i starszymi, które jedynie może przynieść pożytek wsi."

Zjazd O. Z. M. W. w Sandomierzu poleca nowemu Zarządowi nawiązanie ścisłej łączności

Jak pracuje Koło Młodzieży w Olbicińcu. (pow. Janów Lubelski).

Koło Młodzieży Wiejskiej w Olbicińcu zostało zorganizowane w styczniu 1927 roku. Młodzież, spędzając czas wolny na hulankach, poznawszy ideę Związku Młodzieży Wiejskiej, licznie wstępowała w szeregi związkowe i, korzystając z uprzejmego poparcia kierowniczki miejscowej szkoły p. Dwernickiej, która udzieliła sali szkolnej na przedstawienie, zebrania, chór etc., oraz przyjęła na siebie obowiązki skarbniczki, zabrała się dzielnie do pracy.

W roku 1927 zorganizowaliśmy kilka przedstawień, podczas których nasz chór pod batutą kol. prezesa p. J. Wołoszynówny śpiewał na 2 głosy pieśni patriotyczne, ludowe, oraz zabawy taneczne z których jedna na wolnym powietrzu przy oświetleniu lampionów kolorowych zrobiła wielki efekt i ściągnęła dużo młodzieży z okolicznych wiosek. W jesieni 1927 roku zorganizowany został kurs wieczorowy dla starszych przy pomocy miejscowych nauczycielek, które wiele czasu poświęciły pracom Kola.

Wiele wysiłków położył Zarząd Kola, by członków zainteresować i wciągnąć do pracy, by przekonać starsze społeczeństwo, które na nowopowstałą organizację patrzyło z niedowierzaniem, utrudniając nawet pracę Kolu.

Mile wspominaną przez młodzież jest p. Wo-

łoszynówna, a piosenki, wyuczone przez nią, są śpiewane na wszystkich wieczornicach i zabawach. Rzućmy było pożegnanie kol. Irackiego Piotra, który opuścił szeregi związkowe, z powodu wyjazdu do wojska, oraz p. W. Chrzanowskiej (nauczycielki) która została przeniesiona do innej wioski.

Obecnie praca w okresie jesiennym zaczyna się wzmacniać, a ziarno, rzucone przez wyżej wymienione osoby na bujną glebę młodzieńczą, zaczyna wydawać pożądane plony.

niu ogólnem wysłane zostało pismo do O. Z. M. W. w Janowie z zapewnieniem współpracy z nim.

Sekretarz:

Prezes:

(-) Iracka Zofja

(-) Iracki Stanisław

Na słonecznym szlaku. (Z Koła Młodzieży w Hermanowie, pow. pabjanicki.)

Dzięki sprężystości Zarządu praca w naszym Kole posuwa się, choć powoli, naprzód. Chcę o niej



Koło Młodzieży w Hermanowie, krzątające się pilnie około budowy Domu Ludowego.

Koło na półkach swojej biblioteczki ma poważne nawet dzieła, jak: „Trylogia” Sienkiewicza „Chłopi” Reymonta i inne.

Obecnie Koło pracuje zupełnie samodzielnie, gdyż miejscowe nauczycielstwo nie chce się zupełnie angażować w prace Koła.

W obliczu rozłamu Koło nasze zajęło stanowisko neutralne, postanawiając nie prenumerować ani „Siewu”, ani „Wici”.

Przed samym Zjazdem Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej powiatu Janowskiego w Kraśniku przybył do naszego Koła jakiś p. Kubicki, który swoimi górnolotnymi słówkami i argumentami zdolał częściowo przyciągnąć na swoją stronę Zarząd Koła, który nie orjentował się w sprawach rozłamu.

Podczas swego pobytu u nas p. Kubicki zostawił cały stos czeków na „Wici”, których u nas jest wszędzie pełno i używane są do różnych celów.

Obecnie sprawa przynależności została zdecydowana na ostatnim zebraniu. Po odbytem zebr-

siów parę koleżankom i kolegom napisać, bo ukończyłem ją i Koło, jak zagon ojcowski w szarem polu.

Wadom naszych stosunków wiejskich zawdzięczać musimy to, że, skoro tylko mówimy o pracy, musimy zacząć od przeszkód, które jej towarzyszą. Naszą największą zaporą w działaniu jest brak własnego lokalu, nad którego zdobyciem nie tylko przemysłowimy, ale i rozpoczęliśmy starania o stworzenie jego. Dlatego w dniu 15 lipca b. r. zwołaliśmy zebranie ogólne członków, na którym uchwalono kupić plac pod Dom Ludowy wspólnie z Kółkiem Rolniczym z tem, że obydwie strony poniosą jednakowe wydatki i jednakowe będą miały prawa do Domu. Po powzięciu takiej samej uchwały przez Kółko Rolnicze powierzono załatwienie tej sprawy ze strony Koła p. J. Pokorskiemu, a ze strony Kółka Rolniczego p. L. Bierschenkowi. W rezultacie długich zabiegów kupiono od miejscowego gospodarza pół hektara ziemi, za którą wraz z kosztami rejentalnemi zapłacono 450 zł.

Dnia 22 lipca urządziliśmy zabawę taneczną uzyskując w rezultacie 65 zł. 70 gr. dochodu. Druga

podobna zabawa z dnia 26 sierpnia dała nam 59 zł, 60 gr. Do Koła naszego przyjeżdżał z odczytem, ilustrowanym przezroczami ksiądz proboszcz. Odczyt bardzo się wszystkim podobał, prosiliśmy więc, by częściej do nas przyjeżdżał. Odwiedził nas też kilkakrotnie instruktor kol. Balcerzak i wygłosił pogadanki o hodowli drobiu, znaczeniu i pracach Koła i t. d.

Koło nasze liczy obecnie 27 członków, w czym 16 kolegów i 11 koleżanek. Liczba stosunkowo nieduża, lecz za to gromadka nasza przetrwała tyle już burz, że nie rozpadnie się przy łada podmuchu wiatru.

Dzień 11 listopada obchodziliśmy uroczystości. Zasadziliśmy na placu własnym 3 dęby i 1 grab. Po południu odegraliśmy przedstawienie amatorskie p. t. „W dziesiątą rocznicę niepodległości”, z „Piłomyka” w trzech odsłonach. Po zabawie odbyła się zabawa taneczna, która trwała do rana.

Słowem życie w naszym Kole idzie raz weselej, raz smutniej. Potrzeb mamy dużo, lecz będziemy się starali zaspokoić je i mamy nadzieję, że Koło będzie się dobrze rozwijać — tem większą, że pomocą serdeczną służy nam w pracy miejscowy nauczyciel p. J. Pokorski. Dopomaga nam on w najcięższych chwilach niestrudzenie i wskazuje drogę do celu. Cieszy się też powszechnym naszym szacunkiem.

Kończąc list, przesyłam koleżankom i kolegom wyrazy zachęty do dalszej wytrwałej pracy, byśmy szybciej osiągnęli zakreślony sobie cel, oraz życzenia wesołych świąt.

Przewodniczący — Z. Maciejewski.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe! Koło Młodzieży w Rzecezy (pow. puławski).

Chcemy i my podzielić się z czytelnikami „Siewu” wiadomościami o pracy naszego Koła, która mimo przeszkód, posuwa się naprzód.

W roku bieżącym zorganizowaliśmy 3 przedstawienia teatralne i dwie zabawy na wolnym powietrzu. Dochód z nich przeznaczaliśmy na potrzeby Koła.

Wystaraliśmy się dalej o zorganizowanie kursów wieczorowych, z których korzystała młodzież, należąca do Koła.

Prace Koła podzieliłymiśmy między 3 sekcje: oświatową, teatralną i rozrywkową. Najlepiej pracują oświatowa i rozrywkowa, których kierowniczką jest nauczycielka p. J. Wojtanowska. Obecnie przystąpiliśmy do organizowania sekcji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Obchodziliśmy w Kole następujące rocznice: powstanie styczniowe, dzień imienia Marszałka Piłsudskiego, Konstytucji 3 Maja, odparcia bolszewików od Warszawy i 10 lecia Niepodległości.

Prenumerujemy 2 egz. „Siewu”, czytamy też i „Wici”, które nam przysyłają bezpłatnie.

Z wielką pomocą w pracy przychodzą nam miejscowe nauczycielki pp. Rzeszotkówna, Wojtanowska i Budzanówna. Mielśmy jednak i przeszkody ze

strony p. A. Grabczaka — „Wicjarza”, ale sobie z tego nic nie robimy, tylko idziemy naprzód w myśl hasła związkowego.

Wszystkim koleżankom i kolegom cześć!

Prezes: Ed. Kalinowski.



Dział organizacyjny.

Do Kół i Okręgów Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Warszawskiego.

Rejestracja Kół i O. Z. M. W. Przystępujemy do całkowitego załatwienia strony prawnej naszej organizacji. W interesie naszym leży, aby to wszystko zrobić sprawnie i szybko. W poprzednim numerze „Siewu” pisaliśmy, że statut nasz został zatwierdzony. Obecnie władze administracyjne zwróciły się do nas o podanie tych miejscowości, w jakich powstały nasze oddziały, t. j. Koła Młodzieży Wiejskiej i Okręgowe Zw. Młodz. Wiejskiej. Wszystkie Zarządy Kół i Okręgów winny w najkrótszym czasie nadesłać odpowiednio wypełnione dwie deklaracje.

Deklarację rozesłamy w czasie najbliższym. Prosimy o szybkie wypełnienie ich i przesłanie pod adresem: Związek Młodzieży Wiejskiej Woj. Warszawskiego — Warszawa Tamka 1. Dopiero bowiem po zarejestrowaniu u władz Koła i Okręgi będą mogły rozwinąć swobodnie swą pracę.

Jednocześnie zaznaczamy, że rejestrujemy tylko te Koła, które:

a) nadesłały wypełnione deklaracje,

b) wpłaca składki członkowskie.

Składka. Każdy członek Koła wpłaca rocznie 60 groszy, w tem:

a) 30 groszy na Wojew. Związek Młodz. Wiejskiej,

b) 30 groszy na Okręgowy Związek Młd. Wiejskiej.

Składki należy przysyłać wraz z deklaracjami pod wymienionym w komunikacie adresem.

Prezjdym Związku Młodz. Wiejskiej Woj. Warszawskiego.



Ładna „Ojczyzna”!

W ostatnich dniach na łamach „Ojczyzny”, redagowanej przez księdza Adama Błaszczyka i wychodzącej w Kielcach ukazał się artykuł p. t. *Rozłam w Związku Młodzieży Wiejskiej*. Niepodpisany autor tego artykułu w słowach, przesłanki nienawiścią i pogardą naszego Związku w ten sposób pisze o początku naszej organizacji.

„Celem zorganizowania młodzieży wiejskiej pod hasłami radykalnymi czynniki kierownicze Centralnego Związku Kółek Rolniczych zaczęły tworzyć przy poszczególnych kółkach rolniczych kółta młodzieży wiejskiej. Kołom tym nie dawano określonej ideologii, by móc tem łatwiej pod różnemi pozorami, ściągać do nich najliczniejsze grupy młodzieży i dopiero tam, przez odpowiednio zamaskowaną pracę, urabiać ją wedle swych życzeń”.

W tym samym artykule dalej pisze o naszych przywódcach że są „ludźmi którzy ze wsi nie pochodzą ani z wsią przedtem nie mieli nic wspólnego. Ich jedyną kwalifikacją były przekonania polityczne” z treści artykułu wynika że sensacyjne.

O naszej zaś gromadzie i o Wspólnie tak pisze przy końcu tego samego artykułu „Na wsi oba te związki nie miały i nie mają większego rzeczywistych wpływów. Wprawdzie korzystając z olbrzymich zapomóg i często podszywając się pod hasła Boga i Ojczyzny, przeciągały gdzienigdzie do swych kół grupę młodzieży wiejskiej katolicko i narodowo czującej”.

A więc Związek nasz, który powstał z drgnięciem serc Młodzieży Wiejskiej i z jej szlachetnego dążenia do zgnębienia i zniszczenia wszystkiego, co złe i podłe, co gnębi ludzkość i co zmusza wieśniaków do tak częstego ronienia gorzkich łez i z jej pragnienia do wyhodowania we własnych sercach wonnego kwiatu współpracy serdecznej i koleżeńskiej—powstał według tego pana wskutek ciemnych machinacji C Z K R. Wprawdzie w chwilach młodzieńczych rósł nasz Związek pod opieką ojcowską C Z K R u lecz obecnie wszak pod wolnym sztandarem idziemy w przyszłość, aby gruntowną pracą własną tworzyć fundamenty i zręby Polski Ludowej—Polski Ludzi Pracy.

Ile jadu ukryte jest w twierdzeniu autora artykułu z Ojczyzny, gdy mówi, że na czele naszego Związku stoją ludzie, których kwalifikacjami są przekonania polityczne i ślepa wierność jedynie, wszak ich kwalifikacjami są te, gorące i ofiarne serca, pragnące pełnić nasze wioski na nowe tory, na tory dobrobytu ogólnego i współpracy twórczej.

A czy istnieje jeszcze drugi człowiek

oprócz autora artykułu z Ojczyzny tak ograniczony umysłowo, któryby twierdził, że my aż musimy się podszwyczać pod hasło Boga i Ojczyzny aby się dostać do serc młodzieży wiejskiej. Wprawdzie na naszych sztandarach nie widnieje Bóg, bo my Go jako najświętszą rzecz nosimy w głębinach naszych serc. A czy musimy się podszwyczać pod hasło Ojczyzny—my—co dla jej potęgi i chwały tak szczerze lałi krew w Legionach Piłsudskiego, i w walkach z hordami bolszewickimi—my—co swą szarą i codzienną pracą utrwalamy niepodległy byt ekonomiczny naszej Najdroższej Rzeczypospolitej Polskiej.—My co o sobie z dumą możemy powiedzieć.

„Wzięliśmy ciężkie na ramiona głazy i idziem w ciszy Ojczyznę budować, Gdybądźcie potrzeba zegnem się starzy Nie będziemy ramion ni życia żałować

Podchojny, dnia 9. XII. 28 roku.

Ignacy Więkowski.



Popierajcie własne pismo.

Zbytecznem mówić, jak koniecznem jest dla życia zorganizowanej gromady posiadanie własnego pisma. Nieraz już czytelnicy „Siewu” spotykali się z omówieniem powodów, dla których popierać należy swoje gromadzkie pismo. Nieraz już czytali wezwania redakcji, by umacniali swoje pismo przez **wpłacanie zaległej prenumeraty**, jednanie nowych czytelników, przyjaciół i t. d.

Z radością dzielimy się z gromadą wieścią, że wezwania redakcji nie pozostały bez echa, gdyż **liczba czytelników „Siewu” w tym roku wzrosła**, mimo, że był to rok dla życia organizacji nader smutny.

Pragnieniem naszym jest postawienie „Siewu” na najwyższym poziomie, by wydać on mógł najwięcej korzyści czytelnikom, by spełniał w sposób właściwy swoje zadania, jako organ Związku. Nie nastąpi to jednak bez pomocy czytelników. „Siew” jest własnością całej gromady — dlatego wszyscy muszą się troszczyć o jego rozwój.

Jak Związek, według określenia jednego z kolegów „powstał z drgnięciem serc Młodzieży Wiejskiej i z jej szlachetnego dążenia do zgnębienia i zniszczenia wszystkiego, co złe i podłe, co gnębi ludzkość i co zmusza wieśniaków do tak częstego ronienia łez, z jej pragnienia do wyhodowania we własnych sercach wonnego kwiatu współpracy serdecznej i koleżeńskiej” — tak pismo, które jest dziełem

Związku, winno się cieszyć miłością związkowców, winno być przez nich otaczane opieką.

Każdy, świadomy swych praw i obowiązków w organizacji związkowiec winien „Siew” prenumerować, rozpowszechniać, bo pismo związkowe jest łącznikiem, spajającym organizację, jest sposobem najlepszym wymiany poglądów, myśli całej gromady naszej. Niech nikogo nie zabraknie w spisie prenumeratorów organu Związku, a umożliwi to nam przeprowadzenie rozszerzenia pisma i udoskonalenia jego wyglądu.

Wpłacajcie za prenumeratę „Siewu”

J. Gonera.

Do czytelników.

Wszyscy czytelnicy „Siewu”, którzy nadesłali opłatę roczną za prenumeratę w ciągu stycznia i lutego otrzymają jako premję piękny, estetycznie wykonany, barwny obrazek-reprodukcję jednego z dzieł najwybitniejszych malarzy, mogący stanowić ozdobę świetlicy, Kola, czy izby.

Opłata roczna za prenumeratę „Siewu” wynosił zł. 10.

Pieniądze przysyłać należy: Administracja tyg. „Siew”, Warszawa, ulica Tamka 1, lub konto P.K.O. 3510.



Z RADJA.

Ważniejsze audycje Polskiego Radja
za czas od 6. I do 12. I. 29 r.

Niedziela d. 6. I. 19 r. 10.16—11.45 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.10—14.00 Transm. z Filharmonji warszawskiej: 14.00—14.20 „Wędrowki młodego rolnika” — inż. St. Wyrzykowski. 14.20—14.40 Jakże mleko dostarczać do spółdzielczej mleczarni — p. F. Hajkowski. 14.40—15.00 „Co to jest cukier i jak się go wytwarza” — p. Z. Chybowski. 15.15—17.00 Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 17.30—17.55 „Ideale rycerskie w literaturze polskiej” — p. Z. Niemcewicz-Gruszczyńska. 18.20—19.00 Koncert popularny. 20.30 Koncert popularny.

Poniedziałek, d. 7. I. 1929 r. 13.00—13.15 Komunikat rolniczy. 17.55—18.50 Koncert popołudniowy. 20.30 Koncert wieczorny.

Wtorek, d. 8. I. 1929 r. 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 13.00—13.15 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa

notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 17.55 do 18.50 Koncert popołudniowy. 20.30 Koncert międzynarodowy (transmisja z Warszawy do Wiednia, Berlina i Pragi).

Sroda, d. 9. I. 1929 r. 12.10—12.54 Audycja dla dzieci wiejskich: a) H. Hankowski wygłosi szereg bajek ludowych, b) Koncert z płyt gramofonowych. 13.00—13.15 Komunikat rolniczy. 17.25—17.50 „Skrzynka pocztowa — dr. Marja Stępowski. 17.26—18.50 Transmisja muzyki lekkiej. 19.10—19.35 „Zima w Tatrach” — p. Lenartowicz. 20.00—20.35 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 20.30 Koncert wieczorny.

Czwartek, d. 10. I. 1929 r. 11.56—12.15 Komunikat rolniczy. 17.00—17.25 Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw — prof. H. Mościcki. 17.55—18.50 Koncert popołudniowy. 19.10—19.35 Obecny stan organizacji działu rolniczego na Powszechnej Wystawie Krajowej — dr. M. Konopiński (transmisja z Poznania). 20.30 Koncert wieczorny.

Piątek, d. 11. I. 1929 r. 15.00—13.15 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 15.10 do 15.35 Przegląd wydawnictw periodycznych wygł. prof. H. Mościcki. 17.55—18.50 Koncert popołudniowy. 19.10—19.35 Odczyt z działu „Hygiena — Medycyna”. 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej oraz retransmisja ze stacji zagranicznych.

Sobota dnia 12. I. 1929 r. 12.10—13.00 Koncert z płyt gramofonowych dla wsi. 13.00 do 13.15. Komunikat rolniczy. 17.25—17.50 „Przechadzki artystyczne po Warszawie” — dr. M. Henzel. 19.10—19.35 „Radjokronika” — dr. M. Stępowski. 20.30 Koncert wieczorny.



Ciekawa propozycja Sowietów.

Pisaliśmy już o t. zwanym pakcie Kelloga, który zobowiązywał państwa, przyjmujące go do niewszczywania w stosunkach wzajemnych między sobą kroków wojennych. Do paktu (umowy) tego zgłosili przystąpienie prawie wszystkie państwa. Jednak ma on obowiązywać dopiero wtedy, kiedy wszystkie te państwa go ratyfikują (zatwierdzą u siebie).

W końcu 1928 r. Litwinów, zastępcę komisarza (ministra) spraw zagranicznych Sowietów wręczył posłowi Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Patkowi notę (pismo), proponując, by uczynić obowiązującym między Polską i Rosją Sowiecką pakt Kelloga.

Propozycja ta jest tak nieoczekiwana, że budzić musi pewne obawy, czy nie została skierowana do nas z jakichś względów raczej demagogicznych niż rzeczywistych.

Ile oszczędzonych pieniędzy złożyliśmy do instytucji oszczędnościowych w 1928 r.

Dane, zebrane przez biuro zjazdów instytucji oszczędnościowych wskazują na: stały wzrost wkładów oszczędnościowych w Polsce.

Na 1 stycznia 1928 r. oszczędności w Kasach Komunalnych wynosiły 184 miliony złotych — na 31 października 1928 r. wzrosły niemal dwukrotnie do 323 milionów zł., przyczem ilość kas wzrosła w ciągu tego okresu z 239 na 285.

To samo zaobserwować można w P. K. O. Na 1-y stycznia 1928 r. wkłady stanowiły 67,6 milionów — 31 października 1928, 5 milionów. Ogólny stan oszczędności wykazał wzrost o 80 proc.

Zjazd b. wychowanków liceum Krzemienieckiego.

W ostatnich dniach grudnia odbył się w Krzemieńcu Zjazd b. wychowanków liceum krzemienieckiego które u schyłku niepodległości naszego państwa promiewało oświatę na ziemię południowe Rzeczypospolitej, a które i obecnie zaczyna odegrywać podobną rolę.

Byli wychowankowie liceum postanowili utrzymać z niem w dalszym ciągu kontakt, bądź wspomagając je pieniężnie, bądź gromadząc się w niem, celem uzupełnienia swej nauki.

Prawie wszyscy b. wychowankowie liceum pracują społecznie na terenie Wołynia.

10 lat więzienia za postrzelenie prezesa Sowieckiej Misji Handlowej.

Przed kilku miesiącami podaliśmy do wiadomości czytelników, że młody emigrant rosyjski — Jerzy Wojciechowski, przebywający w Warszawie — dokonał zamachu na prezesa Sowieckiej Misji Handlowej, Lizarewa, Wojciechowski strzelał trzy razy do jadącego samochodu Lizarewa, raniąc do lekko w rękę.

Obecnie odbyta się w Sądzie Okręgowym Warszawskim rozprawa przeciwko Wojciechowskiemu, w rezultacie której zapadł wyrok sądowy, skazujący Wojciechowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Surowy wyrok tłumaczy się tem, że zamach na Lizarewa, jako przedstawiciela państwa obcego w Rzeczypospolitej naraził na szwank interesy państwa w stosunkach z Sowietami. Wskazywał więc na to, że Wojciechowski lekceważył interesy państwa, z którego gościnności korzystał.

Wojciechowski uzasadniał swój postępek nienawiścią względem bolszewików, którzy zamordowali mu ojca i gnębią cały naród rosyjski.

Papier z łodyg kukurydzy.

W Nowym Yorku wyszła książka, drukowana na papierze, wykonanym z łodyg kukurydzy. Użycie kukurydzy, o wiele tańszej niż drzewo, jest wynalazkiem, któremu wróżą wielką przyszłość, zwłaszcza, że papier wyrabiany z łodyg kukurydzy przewyższa podobno pod względem jakości papier drzewny.

Przedsiębiorstwa rolne Sowieckie.

Prasa podaje, że inspekcyjna komisja robotniczo-właścicielska wykryła podczas badania państwowych przedsiębiorstw olbrzymie defraudacje. W jednym z państwowych przedsiębiorstw stwierdzono w ostatnich 4-ech latach deficyty, przechodzące 7 milionów rubli złotych.

Stwierdzono, że kierujący inspektor nie miał żadnego pojęcia o rolnictwie, mimo, że kierował majątkami rolnymi. Cały personel był do gospodarowania na roli zupełnie nieprzygotowany.

ROczna Szkoła Hodowlano - Rolnicza Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Dęblinie.

Rozpoczyna nowy rok szkolny 15 stycznia 1929 r. Wymagane ukończenie 16 lat życia i najmniej 4 oddz. szkoły powszechnej. **Nauka i opieka lekarska bezpłatna.** Uczniowie mieszkają w internacie przy szkole i opłacają rzeczywiste koszty utrzymania w spółdzielni żywnościowej (zarząd własny uczni).

Szczegółowe programy i warunki przesyła szkoła na żądanie,

ADRES SZKOŁY:

Dęblin Szkoła Hodowlano - Rolnicza.

Szkoła Ogrodnicza Śląskiej Izby Rolniczej w Strumieniu pocztą i koleją w miejscu.

Przyjmuje jeszcze zgłoszenia na nowy rok szkolny, który rozpoczyna się 15 stycznia.

Nauka trwa 11 miesięcy. Szkoła ta przeznaczona jest dla synów drobnych rolników i ma na celu teoretyczne a jeszcze więcej praktyczne wykształcenie młodzieży w warzywnictwie i sadownictwie.

Warzywnictwo i sadownictwo jest jedynym sposobem podniesienia rentowności gospodarstw drobnych.

Warunki przyjęcia do szkoły.

ukończonych 16 lat, zezwolenie ojca lub opiekunów na wstąpienie i zobowiązanie do uiszczenia opłat za utrzymanie w internacie, które wynosi 50 zł. miesięcznie.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Szkoły.

**Już wyszedł z druku
WIELKI ILUSTROWANY KALENDARZ
Kółek Rolniczych na rok 1929**

Kalendarz bogato ilustrowany zawiera cenne artykuły wybitnych specjalistów-agronomów z zakresu uprawy, nawożenia, hodowli ogrodnictwa, pszczelnictwa organizacji gospodarstw i t. p. oraz doskonale opracowany dział informacji i porad praktycznych.

Cena 1 egz. 2 zł. 50 gr.—z przesyłką—3 zł.

Kalendarz zamawiać i kupować najlepiej w Okręgowych Związkach i u PP. Instruktorów (co oszczędza koszty przesyłki)

Każde Koło Młodzieży winno się zaopatrzyć w kalendarz, który stanowić będzie niezbędną całoroczną czytanke.

Kto pragnie zostać dobrym gospodarzem rolnikiem, hodowcą, pszczelarzem i przygotować się do pracy społecznej na wsi, niechaj wstępuje do Sejmikowej Szkoły Rolniczej w Czarnocinie.

Kurs nauk rozpoczyna się 15 stycznia i trwać będzie do 15 grudnia. Naukę i pomoc lekarską otrzymują uczniowie bezpłatnie. Za całkowite utrzymanie w internacie oraz za opranie uczniowie z poza p. łódzkiego placą rzeczywisty koszt utrzymania, wynoszący w przybliżeniu metr żyta miesięcznie. Uczniowie z p. łódzkiego—25 zł. miesięcznie. Pilni a niezdolni uczniowie otrzymują stypendja. Wszyscy uczniowie w wieku poborowym korzystają z odroczenia terminu służby wojskowej do ukończenia szkoły.

Przyjmuje się młodzież od 16 roku życia z umiejętnością czytania i pisanja.

Podania należy wnosić pod adresem: **Szkoła Rolnicza w Czarnocinie, p. łódzki, st. kol. i poczta Czarnocin.**

Blizszych informacji udziela Zarząd szkoły listownie i na miejscu.

**2-letnia SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA
w Kijanach założona w 1914 roku**

Szkoła kształci młodzież na obywateli zdolnych do samodzielnej pracy we własnych gospodarstwach oraz do pracy w instytucjach oświatowo-rolniczych, jako to fermy wzorowe, pola doświadczalne i t. p.

Dla wstąpienia wymagane jest świadectwo z 6—7 oddział. szkoły powszechnej lub 3—4 kl. szkoły średniej względnie egzamin w powyższym zakresie w dn. 14 stycznia 1929 roku.

Nauka bezpłatna. Rok szkolny rozpoczyna się 15 stycznia 1929 r. Szczegóły w programach wysyłanych na każde żądanie.

ADRES: poczta Lublin, skrzynka pocztowa 55.

**Państwowa Szkoła Rolnicza Męska
w Grzybowie
poczta Słonim, wojew. Nowogrodzkie.**

Rozpoczyna nowy kurs 11-to miesięczny 15 stycznia 1929 r. Nauka bezpłatna, utrzymanie w internacie — równoważnik 100 kg. żyta miesięcznie. Dla wzorowych, a biednych są stypendja.

Pół dnia teoria—lekcje z dziedziny gospodarstwa i nauk ogólnych, a druga połowa dnia — zajęcia praktyczne w polu, obszarze, sadzie, ogrodzie warzywnym i pasiece pod kierunkiem nauczycieli.

Zarodowa obora Czerw. Bydła Polskiego. Trzoda chlewna wielkiej rasy angielskiej. Zboża oryginalne. Centralne ogrzewanie i elektryfikacja.

Kandydaci od 16 lat z przygotowaniem w zakresie 5—7 oddz. Szkoły Powszechnej winni złożyć podania z dokumentami i 2 fotografiami do Dyrekcji Państw Szkoły skrzynka poczt. 2 Słonim.

Szczegóły na żądanie wysłała Dyrekcja Szkoły.

TREŚĆ NUMERU: W Nowy Rok. — Na Nowy Rok, przez St. Gierata. — Ważne zagadnienia, przez K. G. — Pracą i siłą woli. — Sprawność organizacyjna a wydajność pracy w Kołach, przez J. Mazurkiewicza. — Heroizm, przez Pogoż. — Nauczycielstwo a praca oświatowa, przez J. Gradka. — Wieczera wigilijna w Kole Młodzieży w Łukoci, przez Fr. Peciankę. — Oświadczenie, przez L. Miketę. — Wychowanie Rolnicze. — Z Kół i Związków. — Dział organizacyjny. — Różne. — Z Polski i świata.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/4 str.—90 zł. 1/2 str. 50 zł., 1/4 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł.; Ogłoszenia na str. ostatnie i pierwszej po tekście o 10% a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: J. Sewicki.

Wydawca: Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej.

Drukarnia „OSTOJA” Warszawa, Tamka 37.

CENTRALNY ZWIĄZEK

MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„Idą czasy, których znamięm będzie wysięg pracy,
Jak przedtem był wysięg ślaza,
Jak przedtem był wysięg krwi”.

Józef Piłsudski.

„Trzeba z żywymi napróż iść

Kalendarz na rok

bezpłatny dodatek

Rok III wydawnictwa



— po życie sięgać nowe!”

pracy 1929

do tygodnika „SIEW”.

Opracował kol. P. Olewiński.

„Ten tylko dopłakany nazwał się może, kto
ze czerniem, w kształtem ciele czyste nosi serce i nie-
skalną ma duszę, kto ma zdolności, społeczeństw,
w którym żyje, przylatuje”.

Jędrzej Śniadecki.

Styczeń				Luty				Marzec				Kwiecień				Maj				Czerwiec			
1 W	O. Pań. N. Rok.	17 C	Antoniego O.	1 P	Franciszka M.	17 N	Franciszka M.	1 P	Albina B. W.	17 N	Józefa z Ar.	1 P	Wielkanoc	17 S	Antoni i Rob.	1 P	Filipa i Jak.	17 P	Franciszka	1 S	Jakoba i Fort.	17 P	Inocentego
2 S	Im. Jezus	18 P	†Kat. ś. Piol.	2 S	Ocz. N. M. P.	18 P	Symona	2 T	†Heleny ces.	18 P	Cyryla	2 W	Franciszka	18 C	Bogumila W.	2 C	Zymunta	18 S	Feliksa K.	2 N	Marcelina M.	18 W	Macka i Marc.
3 C	Genowefy	19 S	Henryka B.	3 N	Blazeja B. M.	19 S	Konrada	3 N	Kanegundy	19 W	Józefa Obl.	3 C	Ryszarda W.	19 P	†Tymona M.	3 P	Konst. 3 Maja	3 P	Franciszka	3 N	Gerw. i Prot.	3 C	Sylwester
4 P	Tytusa B.	20 P	Fabjana	4 P	Andrzeja B.	20 C	†Leona	4 P	Kazimierza	20 S	†Eufemii M.	4 C	Izydora B. W.	20 S	†Wojciecha	4 S	Floriana M.	4 S	Franciszka	4 N	Sylwester	4 W	Albino
5 S	Tobiasza	21 P	Agnieszki	5 W	Agaty P. M.	21 C	Maksymiana	5 W	Enzejusza	22 P	†Katarzyny	5 P	Wilhelma O.	21 N	Feliksa Anzel.	5 N	Piusa V. An.	5 N	Franciszka	5 S	Bonif. Wal.	5 S	Paulina B.
6 N	Ob. P. T. Króli	22 W	Winciego	6 S	Doroty P. M.	22 P	†Kot. św. P.	6 S	Wiktora	23 S	†Pielgrimi	6 S	Przew. Sator.	22 P	Sotera i Kaja	6 P	Kr. dz. Jan.	6 P	Św. d. Julii	6 C	Norberta	6 N	Agrypina B.
7 P	Ludwika	23 S	†NMP.	7 C	Romualda O.	23 S	†Piotra D.	7 C	Tomasa	24 N	†Palm. Marka	7 N	Przew. Sator.	23 W	Wojciecha	7 W	Kr. dz. Dom.	7 W	Św. d. Józefa	7 P	†J. Jer. Rob.	7 P	Jana Chrz.
8 W	Seweryna	24 C	Tymoteusza	8 P	†Jana z Mat.	24 N	Macieja Ap.	8 P	†Winciego	25 P	Wiel. Iren.	8 P	Przew. Sator.	24 S	Fideliśka kap.	8 C	Kr. dz. Stan.	8 C	Św. d. Józefa	8 S	Maksyma	8 S	Prospera W.
9 S	Marcianna	25 P	†Naw. św. P.	9 S	Apolonii P. M.	25 P	Cezarego	9 S	Franciszki R.	26 W	Wiel. Tekli	9 W	Przew. Sator.	25 C	Marka Ewan.	9 P	†Kłoda i Mar.	9 P	Św. d. Józefa	9 N	Felicjana	9 N	Jana i Paweł
10 C	Antonina	26 S	Polikarpa	10 N	Scholastyki	26 S	Leandra	10 N	40 Mcezen.	27 S	Wiel. Jana D.	10 S	Przew. Sator.	26 N	Teofila i Ter.	10 S	Manerita	10 S	Trójcy Św.	10 P	Malgorzata	10 P	Władysława
11 P	†Ilonoraty	27 N	Jana Ziot.	11 N	NMP. w L.	27 S	Romana	11 P	Konstantyna	28 P	Wiel. Eust.	11 C	Przew. Sator.	27 P	Wiktora	11 S	Augustyna B.	11 S	Bady i Jan.	11 W	Barnaby Ap.	11 W	Prospera W.
12 S	Arkadiusza	28 P	Obj. ś. Agn.	12 W	Enniji P.	28 C		12 W	Gregorza W.	29 P	Wiel. Anieli	12 P	Przew. Sator.	28 W	Hermenegil.	12 N	Pawła od Krz.	12 N	Augustyna B.	12 S	Jana Onuf.	12 S	Jana i Paweł
13 N	Weroniki P.	29 W	Franc. Selez.	13 C	†Pop. Katarz.	13 S	Kryszty	13 C	Kryszty	30 N	Zmart. Ch. P.	13 S	Przew. Sator.	29 C	Wiktora	13 P	Piotra Rob.	13 P	Marji Magd.	13 C	Antonia P.	13 C	Władysława
14 W	Hilarego	30 S	Martyny P. M.	14 C	Walentego	14 S	Walentego	14 S	Walentego	31 N		14 N	Przew. Sator.	30 W	Pawła od Krz.	14 W	Piotra Rob.	14 W	Boże Ciało	14 P	†Hazyego	14 P	Władysława
15 P	Pawła I-go P.	31 C	Piotra Nolas.	15 P	†Ksawery	15 P	†Ksawery	15 P	†Ksawery			15 P	Przew. Sator.	31 P	Katarzyny	15 S	Wiktora	15 S	Anteli Petr.	15 S	Wiktora	15 S	Lucyna i Lin.
16 S	Marecego P.			16 S	†Julianny P.			16 S	†Abrahama			16 W	Przew. Sator.			16 C	Jana N.			16 N	Benona, Jul.		

Dział Organizacyjny.		Dział Organizacyjny.		Dział Organizacyjny.		Dział Organizacyjny.		Dział Organizacyjny.	
1. Zebranie programowe Zarządu ze sprawozdaniem za rok ubiegły; opracować program i budżet na rok następny.		1. Zebranie programowe.		1. Zebranie programowe.		1. Zebranie programowe.		1. Zebranie programowe.	
2. Ogólne zebranie sprawozdawcze i programowo-budżetowe; przedyskutowanie programu pracy i budżetu na rok następny; wybory Zarządu i delegatów do organizacji powiatowych.		2. Zebranie ogólne informacyjne.		2. Zebranie ogólne informacyjne.		2. Zebranie ogólne dyskusyjne.		2. Zebranie dyskusyjne z wybraniem delegatów na Walny Zjazd.	
3. Opracowanie rocznego sprawozdania na blanszecie Centrali i wysłanie tegoż do Centrali przez Związek Wojewódzki.		3. Zebrać składowi na rzecz Związku.		3. Zebrać zaległe składowi członkowskie.		3. Wybrać delegatów do powiatu i województwa.		3. Kronika pracy Koła z tego miesiąca.	
4. Wpisać do Kroniki przebieg prac z tego miesiąca.		4. Wpisać do Kroniki przebieg prac z tego miesiąca.		4. Wpisać do Kroniki pracę Koła za ten miesiąc.		4. Kronika prac tego miesiąca.		3. Kronika za czerwiec.	
5. Opłacić „Siew”.		5. Spis inwentarza Koła.		5. Spis inwentarza Koła.		5. Spis inwentarza Koła.		5. Spis inwentarza Koła.	
Sekcja Oświatowa.		Sekcja Oświatowa.		Sekcja Oświatowa.		Sekcja Oświatowa.		Sekcja Oświatowa.	
1. Rozpoczęcie kursu po świętach.		1. Wspólne czytania.		1. Wspólne czytania.		1. Wspólne czytania.		1. Wspólne czytania w niedzielę i święta.	
2. Wspólne czytania.		2. Wiecezory dyskusyjne.		2. Wiecezory dyskusyjne.		2. Wiecezory dyskusyjne.		2. Święto 3-go Maja.	
3. Wiecezory z referatami dyskusyjnymi.		3. Zakonczenie kursu ogólnokształcącego.		3. Zakonczenie kursu ogólnokształcącego.		3. Opłacić „Siew”.		3. Opłacić „Siew”.	
4. Rozdział powstania styczniowego (22 stycznia).		4. Wpisać do Kroniki przebieg prac z tego miesiąca.		4. Wpisać do Kroniki pracę Koła za ten miesiąc.		4. Wycofać książki, przetrzymane długo.		4. Wycofać książki, przetrzymane długo.	
5. Kompletowanie roczników „Siewu” lub innych pism.		Sekcja Rolna.		Sekcja Rolna.		Sekcja Rolna.		Sekcja Rolna.	
6. Uporządkowanie biblioteki.		1. Zgłosić się do Woj. Zw. po jaja zarodowe do konkursu.		1. Zgłosić się do Woj. Zw. po jaja zarodowe do konkursu.		1. Zgłosić się grupami do Woj. Zw. o prośbą do konkursu.		1. Wycofać z roszadnika warzywa.	
7. Onowienie książek, które Koło ma nabyć do biblioteki.		2. Przygotować rolę pod polećta konkursowe i zakupić nawozy sztuczne.		2. Przygotować rolę pod polećta konkursowe i zakupić nawozy sztuczne.		2. Złożyć polećta pokazowe jarym.		2. Złożyć polećta pokazowe jarym.	
Sekcja Rolna.		3. Święto sadzenia drzewek.		3. Święto sadzenia drzewek.		3. Święto sadzenia i siewu drzewek.		3. Święto sadzenia i siewu drzewek.	
1. Czynność i pogadanki rolnicze.		4. Wypisać członków na kursa przedkonkursowe.		4. Wypisać członków na kursa przedkonkursowe.		4. Wypisać członków na kursa przedkonkursowe.		4. Wypisać członków na kursa przedkonkursowe.	
2. Zgłoszenia do Centrali na praktyki w kraju i zagranicą.		5. Zgłosić się do Woj. Związku po nasiona konkursowe i zeszyty.		5. Zgłosić się do Woj. Związku po nasiona konkursowe i zeszyty.		5. Zgłosić się do Woj. Związku po nasiona konkursowe i zeszyty.		5. Zgłosić się do Woj. Związku po nasiona konkursowe i zeszyty.	
3. Niszczenie szkodników w sadzie.		Sekcja Wychowania Fizycznego.		Sekcja Wychowania Fizycznego.		Sekcja Wychowania Fizycznego.		Sekcja Wychowania Fizycznego.	
4. Zaułżycwać się do szkół rolniczych.		1. Biegi na przełaj.		1. Biegi na przełaj.		1. Biegi na przełaj.		1. Biegi na przełaj.	
5. Przygotowywać się do konkursów.		2. Kursy i zawody narciarskie.		2. Kursy i zawody narciarskie.		2. Kursy i zawody narciarskie.		2. Kursy i zawody narciarskie.	
Sekcja Wychowania Fizycznego.		Sekcja Teatralna.		Sekcja Teatralna.		Sekcja Teatralna.		Sekcja Teatralna.	
1. Poznać zaprawy zimowej.		1. Widowiska i wieczornice wielkopostne.		1. Widowiska i wieczornice wielkopostne.		1. Widowiska i wieczornice wielkopostne.		1. Widowiska i wieczornice wielkopostne.	
2. Biegi na przełaj, gimnastyka, szermierka — zawody Narciarskie.		2. Obchód Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.		2. Obchód Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.		2. Obchód Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.		2. Obchód Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.	
Sekcja Teatralna.		3. Przygotować obchód Kościuszkowski (2 kwietnia).		3. Przygotować obchód Kościuszkowski (2 kwietnia).		3. Przygotować obchód Kościuszkowski (2 kwietnia).		3. Przygotować obchód Kościuszkowski (2 kwietnia).	
1. Urządzić częste wesołe wieczornice (śpiew, muzyka, zabawy, tańce).		4. Wypisać członków na kursa przedkonkursowe.		4. Wypisać członków na kursa przedkonkursowe.		4. Wypisać członków na kursa przedkonkursowe.		4. Wypisać członków na kursa przedkonkursowe.	
2. Wesołe widowiska teatralne.		Sekcja Społeczna.		Sekcja Społeczna.		Sekcja Społeczna.		Sekcja Społeczna.	
3. Obchód powstania styczniowego (22 stycznia).		1. Poprawianie mostków i rowów we wsi i okolicy.		1. Poprawianie mostków i rowów we wsi i okolicy.		1. Poprawianie mostków i rowów we wsi i okolicy.		1. Zbieranie materiałów ludonarzędziowych.	
Sekcja Społeczna.		2. Uzupelnienie apteczki.		2. Uzupelnienie apteczki.		2. Uzupelnienie apteczki.		2. Zachowanie zabytków historycznych, krzyż kapłosek przydrożnych, budowl i t. p.	
1. Nauczanie wzajemne rzemiosł.		3. Zakonczenie kursów rzemiosł iroligatorstwa, stolarstwa i t. p.		3. Zakonczenie kursów rzemiosł iroligatorstwa, stolarstwa i t. p.		3. Zakonczenie kursów rzemiosł iroligatorstwa, stolarstwa i t. p.		3. Naprawa drogi w najbliższej okolicy.	
2. Uporządkowanie izby Koła M. W.		4. Kupa kursu najprzystajniejszego i najlepiej wykonanego przedmiotu powszechnego użycia.		4. Kupa kursu najprzystajniejszego i najlepiej wykonanego przedmiotu powszechnego użycia.		4. Kupa kursu najprzystajniejszego i najlepiej wykonanego przedmiotu powszechnego użycia.		4. Wycieczki na Powszechną Wystawę Poznańską.	

